

Biblioteka Karłowicza  
Wartawa

Oplata pocztowa niszczona ryczałtem.

Czwartek 14 Listopada 1935 r.

Numer zawiera 8 stron

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Śmigłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 306

# Podatek specjalny obciąży emerytów

## Pensje nie mogą być okrojone poniżej 100 zł.

Jak podawaliśmy na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przyjęty został projekt dekretu o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych.

Wynagrodzenia te dzielą się na dwie grupy: do pierwszej należą wynagrodzenia, wolne od państwowego podatku dochodowego oraz od opłat emerytalnych, lub składek na rzecz ubezpieczeń społecznych, do drugiej grupy — należą wynagrodzenia, które ponoszą wyżej wymienione obciążenia.

Zważywszy właśnie na tę okoliczność — wymiar specjalnego podatku, dokonywany będzie według dwóch skal, przy czym skala wyższa dotyczyć będzie uposażeń pierwszej grupy, skala niższa zaś stosowana będzie do wynagrodzeń drugiej grupy, a więc opłacających państwowy podatek dochodowy, opłaty emerytalne, lub składek na rzecz

ubezpieczeń społecznych, albo też niektóre z tych obciążeń.

Wyższa skala ustalona została w sposób następujący:

Wynagrodzenie	Stopa specjalnego podatku
do zł. 100	—
zł. 101 — 150	7%
zł. 151 — 200	9%
zł. 201 — 250	10%
zł. 251 — 500	11%
zł. 501 — 1000	14%
zł. 1001 — 2000	17%
ponad zł. 2000	25%

Skala niższa ustalona została, jak następuje:

Wynagrodzenie	Stopa specjalnego podatku
do zł. 110	—
zł. 111 — 165	5,5%
zł. 166 — 220	7%
zł. 221 — 560	8%
zł. 561 — 2550	10%
ponad zł. 2550	15%

Za wynagrodzenia w rozumieniu projektu dekretu „o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych”, uważa się wszelkiego rodzaju wynagrodzenia w pieniądzu wraz z dodatkami i w naturze, jakie płatnik uzyskuje z tytułu stosunku służbowego, z tytułu najmu pracy, z tytułu udziału w zarządkach związków prawa publicznego, z tytułu djet poselskich i senatorskich, z tytułu udziału we wszelkiego rodzaju radach, komitetach, komisjach i t. p., z tytułu spełnienia funkcji kontrolnych z mandatu władz nadzorczych, albo też z tytułu prawa do e-

merytury, renty, pensji, lub zaopatrzenia bez względu na rodzaj i nazwę tych wynagrodzeń.

Za podstawę ustalenia stopy procentowej i obliczenia specjalnego podatku przyjmuje się łączną sumę wszelkich wynagrodzeń, wypłacanych przez poszczególne władze, urządy, przedsiębiorstwo, zakład, instytucję i t. p. w ciągu miesiąca, bez jakiegokolwiek potrącenia.

Specjalny podatek będzie potrącany w ten sposób, aby z wynagrodzenia wyższego stopnia po potrąceniu specjalnego podatku nie pozostało nigdy mniej, niż zostaje z najwyższego wynagrodzenia bezpośrednio niższego stopnia po potrąceniu specjalnego podatku.

Tak np. przy pensji 101 zł. miesięcznie — specjalny podatek według stopy 7 proc. powinien byćby

wynieść 7,07 zł., a po jego potrąceniu pozostałoby 93,93 zł., podczas gdy pensję zł. 100 miesięcznie zwolnioną od podatku, dostaje się w całości. Dlatego też — przy pensji 101 zł. miesięcznie — potrącenie z tytułu podatku specjalnego wyniesie tylko tyle, aby płatnik nie dostał mniej niż 100 zł.

Jeżeli płatnik dostaje z tej samej instytucji 2 lub więcej wynagrodzeń, z których jedno wolne są od wyżej wymienionych obciążeń, inne zaś im podlegają — to do wynagrodzeń, wolnych od obciążeń stosuje się skalę wyższą, do wynagrodzeń zaś, ponoszących obciążenia, skalę niższą, jednak wysokość stopy procentowej specjalnego podatku ustala się na podstawie łącznej sumy obu rodzajów wynagrodzeń.

Czy jesteś członkiem LOPP

# Groźba wojny z powodu sankcji

## Włosi mogą zaatakować okręty z bronią i amunicją dla Abisynji

PARYŻ, (PAT). „Paris Soir” notuje obiegającą w kołach politycznych Paryża pogłoskę na temat możliwości odroczenia daty wejścia w życie sankcji przeciwko Włochom o 8 dni, t. j. do dn. 26 b. m. W poinformowanych kołach Ligi oświadczają jednakże, że tego rodzaju odroczenie nie jest przewidziane. Komitet koordynacyjny wypowiedzieć się ma nieco później co do spraw, będących w zawieszaniu (żelazo, nafta, węgiel), lecz pierwsza transza uchwalonych już sankcji wejdzie w życie w terminie ściśle oznaczonym, t. j. 18 b. m. W miarę zbliżania się tego terminu wzrasta w opinii francuskiej niepokój.

We wczorajszym „Capital” gen. Niessel zamieścił alarmu

jaęcy artykuł w sprawie skutków zastosowania sankcji. Mimo oświadczenia W. Brytanji, że nie ma zamiaru uciekać się do blokady lub sankcji wojskowych, należy sobie zdać sprawę z niebezpieczeństwa wybuchu zatargu zbrojnego. Dowodem, że Anglja jasno-uświadamia sobie ten fakt jest, iż z natarczywością i uporem domaga się od Francji udzielenia francuskich baz mor-

skich na morzu Śródziemnym. Gen. Niessel obawia się, aby Włochy, które do tej pory pa trzyły przez palce na dostawy broni do Abisynji, idące z Sudanu, Egiptu i Somali brytyjskiego nie zechciały w miarę przeciągania się zatargu i w odpowiedzi na sankcję wystąpić przeciw statkom uprawiającym te dostawy. Wywołałoby to nieodzownie zatarg Gen. Niessel rozważa wszy-

skie możliwości takiego zatargu pomiędzy Anglja i Włochami z równo na morzu, jak i na lądzie (Egipt). Ze względu na położenie geograficzne Anglii i Francji skutki wojny na morzu Śródziemnym będą znacznie bardziej niebezpieczne dla Francji. Autor przewiduje możliwość wystąpienia Niemiec, a wówczas na barki Francji mógłby spaść cały ciężar operacji na lądzie.

## P. Prezydent R. P. z wizytą u gen. Rydza Śmigłego

Na zaproszenie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych generała Edwarda Rydza Śmigłego, Pan Prezydent R. P. był u niego w dniu wczorajszym o godz. 5 pp. na herbatce.

## OFICEROWIE ARMJI — W SŁUŻBIE POLICYJNEJ.

W dn. 13 b. m. o godz. 9.30 p. Minister Spraw Wewnętrznych Wł. Raczkiewicz przyjął 69 oficerów Wojska Polskiego, którzy, po ukończeniu specjalnego kursu, przechodzą do służby korpusu oficerskiego Policji Państwowej.

## Proces Stawiskiego

### Legitymacja, która zastąpiła wszystko

PARYŻ, (PAT). Po dwudniowej przerwie wznowiono dalszą rozprawę w procesie Stawiskiego i współoskarżonych.

Przewodniczący sądu w dalszym ciągu przesłuchuje oskarżonego b. burmistrza i deputowanego Garrata, który kategorycznie zaprzecza, jako by znał przeszłość Stawiskiego przed nawiązaniem z nim stosunków.

Stawiski był mu przedstawiony jako Alexandre. O

właściwym nazwisku oszusta Garrat dowiedział się po ujawnieniu skandalu. Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony był uprzedzony o kryminalnej przeszłości Stawiskiego, Garrat wyjaśnia, iż zarzuty w stosunku do Stawiskiego były sformułowane w sposób niejasny.

Zarzuty te osłabiał fakt, że Stawiski posiadał legitymację świadczącą o niezwykle rozgłębionych stosunkach w kołach politycznych.

## Dziwne zjawisko przyrodnicze

MOSKWA, (PAT). — W mieście Gurjew (przy ujściu rzeki Ural do Morza Kaspijskiego) wydarzyło się dziwne zjawisko przyrodnicze. Naskutek huraganowego wichru poziom Morza Kaspijskiego obniżył się na

przestrzeni 200 kilometrów, przy czym na obszarze 20 km. ukazało się dno. 10 statków rybackich z 7000 ludzi osiadło na mieliźnie. Dzięki szybkiej pomocy z udziałem samolotów uniknięto ofiar ludzkich.

# Krwawe rozruchy w Kairze

## 39 osób odniosło rany

KAIR, (PAT). Korespondent Reutera donosi, że w Kairze do szło w dniu wczorajszym do krwawych rozruchów, w czasie których 39 osób, a w tej liczbie 19 policjantów odniosło rany.

Egipscy studenci, którzy obchodzili uroczystości rocznicę dnia niepodległości zorganizowali wiece antyangielskie, po których demonstranci udali się

przed siedzibę konsulatu generalnego W. Brytanji, gdzie odbył się zrybny.

Demonstranci napadli również na rielkę pobliską kawiarnię, gdzie zdemolowali urządzenie. Na pomoc oddziałom policyjnym, które zagroziły kordonami kilka ulic, wysłano oddziały wojskowe. Oddziały te wystawiły swe posterunki przed siedzibami za-

granicznych przedstawicielstw dyplomatycznych.

Według ostatnich doniesień, w ciągu godzin popołudniowych nastąpiło pewne uspokojenie, jednakże istnieją obawy co do możliwości powtórzenia się rozruchów po wielkim wycie stronnictwa wafd, na którym przemawiał ma przywódca opozycji Nahas Pasa.

# Zakłóli bagnietami niewinnego człowieka

## Straszne skutki pijackich awantur

Od brata ciężko poranionego przed paru dniami, p. Wacława Grabowskiego z Zielonki, dowiadujemy się, że pijacka awantura, o której pisaliśmy niedawno, miała miejsce nie w wsi Kobyłak, gminy Kobyłki, a w osiedlu Zielonka, gm. Marki.

Odbywała się tam zabawa taneczna, — oczywiście z wódką — w świetlicy podoficerskiej Strzelca. Jakkolwiek w zabawie mógł brać udział tyl-

ko osoby zaproszone — stało się jednak tak, że nie wszyscy goście znaleźli się przywoicie.

Rzeczywiście, po wypróżnieniu paru butelek z alkoholem, pewną grupę biesiadników ogarnął zapał wojenny. Chcieli się bić. Wszystko jedno z kim i o co. Gdy zabrakło „wrogów” — podgazowani tan cerze zaczęli bić szkło, szyby, stoły, stolki.

Po zdemolowaniu „świetlicy”, pijacy poznali za jaki-

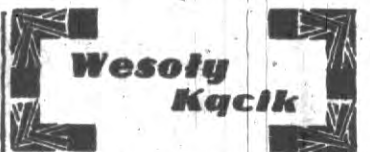
miś przeciwnikami i wtedy mieli napotkać, wracającego od stacji kolei do domu, p. Grabowskiego. Bogu ducha winnego człowieka, tak poranili bagnietami i czym się dało, że p. Grabowski dotąd leży w szpitalu Dz. Jezus w Warszawie. Stan jego jest ciężki.

Czytajcie

Wesołe Wiadomości

# W Polsce żeruje 280 karteli

Te, które eksportują, czerpią zyski z kasy państwowej



Zagadnienie karteli to gąszcz. Trudno się na wielu sprawkach połapać. Byłoby również niebezpieczne twierdzenie zgóry, że niema miejsca na kartele, gdyż w pewnych warunkach mogą one spełnić, jak już podnosiliśmy, nawet doniosłą rolę gospodarczą, przez uporządkowanie rynku, organizację eksportu.

Kiedy w r. 1932 uchwalono w Polsce ustawę o przymusowej kartelizacji, zdania były bardzo podzielone. Niektórzy widzieli w tem duży krok naprzód, który ułatwi rządowi kontrolę nad kartelami. Wielu przemysłowców, skądinąd zwolenników kartelizacji, wypowiedziało się przeciw tej ustawie. Obecnie mamy za sobą kilkuletnie doświadczenie i możemy śmiało stwierdzić, że ustawa kartelowa nie zdała egzaminu. Wiemy dzięki niej tylko ile mamy karteli w Polsce i to wszystko.

## PROCES KARTELOWY.

Wytoczono jeden proces kartelowy cementowemu, który został rozwiązany. W dużej mierze był to jednakże proces, powiedzmy prawdę — pokazowy i dalsze konsekwencje nie nastąpiły. Mimo pozorów, kartelizacja postępowała bardzo szybko naprzód.

Nie zamykamy jednak oczu na rzeczywisty stan rzeczy i powiedzmy szczerze, że walka z kartelami jest rzeczą niesłychanie trudną. Bronią ich nie tylko doskonała własna organizacja, ale bardzo często sam fakt istnienia oraz konieczności gospodarcze. W okresie kryzysu gospodarczego jest niezmiernie niebezpieczne robić skoki w polityce gospodarczej. Sprawa karteli była wielokrotnie rozważana na terenie Izby Ustawodawczej. Można zebrać tomy, gdyby chcieć wydać wszystkie te przemówienia.

## OBRONCA I POGROMCA KARTELI.

Chcielibyśmy teraz przypomnieć jedynie bardzo ciekawą i charakterystyczną dwugłos z ostatniego posiedzenia Sejmu. Przemawiali dwaj posłowie, którzy w sprawie kartelowej mogą wiele powiedzieć. A mianowicie pos. inż. Andrzej Wierzbicki, naczelny dyrektor „Lewjatana”, a więc naczelny organizacji polskiego przemysłu, oraz pos. dr. Bronisław Wojciechowski,

przemysłowiec - dyrektor „Gazoliny” we Lwowie.

Dwaj fachowcy pracujący w przemyśle, dwaj ludzie przyzwyczajeni do publicznych wystąpień i odgrywający niepoślednią rolę w organizacji naszego życia gospodarczego. Inż. Wierzbicki jest obrońcą kartelów, zaś dr. Wojciechowski (mianowany ostatnio członkiem Komisji Kartelowej, powołanej do zbadania gospodarki karteli) ich pogromcą.

Pos. Wierzbicki podczas debaty sejmowej, broniąc karteli powiedział:

„Prawie wszyscy mówcy uderzali w kartele. Oczywiście kartel jest złą. We Francji istnieje kartel lewicy. Największym kartelem w Polsce był wielki kartel rolniczy PZPZ i cała polityka zbożowa, to przecież nie innego jak kartel.

## PUSTE SŁOWO — MOCNA TREŚĆ

Podstawą kartelu jest regulowanie produkcji w stosunku do spozycia. Samo słowo kartel nie mówi, jest to tylko pewna reforma organizacyjna. Może być błogosławieństwem i może być zniszczeniem. Panowie oczywiście mają na myśli nie kartel rolniczy, lecz przemysłowy. (Śmiechy i przerywania).

W poprzednim Sejmie Panowie na wet uchwalili ustawę o przymusowym kartelu, czego ja jestem przeciwnikiem. Wyjaśniono już jaka jest dziś u nas niedza rolnicza. Tylko należy pamiętać, że rok 1928, z którym przeprowadza się porównanie, był od 150 lat rokiem najwyższych cen rolniczych.

Nie mówi się zaś o niedzy przemysłowej. Rolnictwo produkuje tyle, ile produkowało dawniej, a tylko ceny są niskie. Natomiast przemysł produkuje tylko dzisiaj 60 proc. tego, co w roku 1928.

## „JAK PŁACIECIE ROBOTNIKÓW?”

Jeżeli przeliczymy na pieniądzu, to rolnictwo dziś produkuje 47 zł. za 100 w r. 1928, a przemysł tylko 35 za 100. Nawet kartele w takim obliczeniu produkują niewiele więcej jak 53 za 100. (P. Kamiński: Ale jak Wy płacicie robotników?)

W produkcji, przeznaczonej na masowy użytek, jest pewne ożywienie, ale przemysł inwestycyjny pra-

cuje tylko w 30, 40 proc. Olbrzymie zakłady przemysłowe muszą robotników i cały materiał techniczny utrzymywać w pogotowiu, a nie wiadomo kiedy i jakie obciążenia przyjdą.

Mówca cytuje wykaz jednego z przedsiębiorstw, gdzie obrót zmniejszył się, koszty produkcji wzrosły z powodu podwyższenia podatków i świadczeń socjalnych, a jednocześnie ceny w sprzedaży spadły z powodu przymusowej obniżki.

## KARTELE SĄ SZCZĘŚLIWE...

Wszystkie kartele są szczęśliwe, że na zaproszenie Komitetu Ekonomicznego będą mogły przedstawić szczegółowo swoje rachunki. Przemysł oczekuje od rządu wskazówek jak sprawę ciągłego pogotowia technicznego w wielkich zakładach załatwić, ponieważ bez pogotowia technicznego przemysł nie może być mowy o gotowości obronnej naszego kraju i samowystarczalności przemysłu wojennego.

W tej samej sprawie poseł Wojciechowski złożył następującą deklarację, która zmagą kartele biczem faktów:

„Sejm oddaje swe upoważnienia rządowi na mocy wniosku, ale nie in blanco. Wśród wymienionych zagadnień chcę zwrócić uwagę na kartele, temat tak popularny, że aż może nudny; z tem większym zaniepokojeniem czekaliśmy czegoś nowego od posła Wierzbickiego, ale zawiedliśmy się całkowicie.

Od roku 1932, od kiedy poruszyłem tę sprawę w Sejmie zmieniło się bardzo dużo w opinii, ale nic nie posunęło się na drodze równowagi cen. Prawie przestajemy już wierzyć, aby się coś tu zmieniło. Łączymy jednak pewne nadzieje z zapowiedzią ministra Kwiatkowskiego, dlatego, że zapowiada on środki niedrastyczne, gdyż trzeba postępować po męsku, ale ostrożnie. PRZEMYSŁ ŚWIADOMIE NISZCZY WARSZTATY.

Ostatnia ustawa kartelowa była utwierdzeniem systemu kartelowe-

go w Polsce. To doprowadziło do takiej dysproporcji cen, że jeżeli rok 1928 weźmiemy za 100, to ceny hurtowe artykułów przemysłowych 56,08 uzależnionych od zagranicy, a więc nieskartelizowanych 41,7, pozostałych 47,5 a cen skartelizowanych 83,0. Artykuły nieskartelizowane spadły więc o około 50 proc., a skartelizowane 17 proc.

Pos. Wierzbicki mnożąc wskaźniki cen przez ilość produkcji przemysłowej i rolniczej popełnił wielką nieścisłość, gdyż przemilczał fakt, że rolnik nigdy nie dąży do nicobsiewania swych obszarów, a przemysł skartelizowany świadomie niszczy lub zamyka swoje warsztaty.

I czym kosztem to się dzieje? Kto puścił setki robotników na bruk? Ale w walce z kartelami przypominać, konieczna jest ostrożność idzie tu wogóle o eksport, o dewizy, nasz bilans płatniczy i t. d. Z podród 280 istniejących obecnie karteli, 80 jest małych, mało znaczących, a 10 do 12 poważnych, eksportujących zagranicę. Już obecnie, bez żadnej szkody dla naszego życia gospodarczego można rozwiązać kartele nieeksportujące, jeszcze przed powołaniem komisji, a nowej komisji oddać pod ścisły nadzór kartele eksportujące.

## KARTELE A MONOPOL.

Wśród nieszczeroci z jaką mówi się o kartelach, zwraca uwagę stawianie ich obok monopolów. Zysk jednak z monopolów to podatek, o którym wszyscy wiemy, a zysk z karteli idzie do prywatnej kieszeni. Sprawy te traktować trzeba równolegle, ale nie tak samo.

Mówi się również, że gdyby nie kartele, bezrobocie byłoby większe. Przecy temu Śląsk, główna domena karteli, gdzie w 1926 r. było 52000 bezrobotnych, a obecnie 104000. Pragnę wymienić kilka jaskrawych przykładów z poszczególnych karteli: do każdej tonny wywiezionego żelaza, rząd dopłaca 50 proc jego wartości, bardzo szkodliwy dla wsi jest kartel gwoździ, nikomu niepotrzebny kartel papieru, kartel cukru wy doprowadza do tego, że wieś konsumuje półtora klg. na głowę rocznie.

Nie należy obawiać się rozwiązania karteli w interesie państwa. Głównie więc dla rozwiązania tej sprawy udzielamy pełnomocnictw rządowi.

## Redukcja mężatek musi być sprawiedliwa

Nie można osłaniać protegowanych i bogatych

W niektórych urzędach rozpoczęto już zwalnianie z pracy mężatek. W sferach pracowniczych twierdzą, że dotychczas nie zwalniali się mężatek znajdujących się w korzystniejszych warunkach materialnych, których mężowie zajmują dobrze płatne stanowiska, natomiast zwalniane są młode kobiety, które nie nabyły praw

emerytalnych i niedawno wychodziły z małżeństw, są złe sytuowane materialnie, dla których praca zarobkowa jest koniecznością życiową i których małżeństwo oparte jest na wspólnej pracy.

Zwalnianie tych mężatek jest zjawiskiem społecznie niekorzystnym. Wówczas gdy w innych krajach młode małżeństwa są specjalnie popierane i premjowane, u nas, przez redukowanie młodych mężatek, od-

strasza się młode pokolenie od wstępowania w związki małżeńskie, albowiem obecnie rzadko który młody człowiek może sam zapewnić rodzinie utrzymanie, ze względu na szczupłość poborów. Konsekwencją byłby spadek liczby zawieranych małżeństw i ograniczenie potomstwa.

Również jako pracownice, młode kobiety są bardziej wartościowe od osób, które już sterwały swe siły w wieloletniej pracy.

## Niezwykły proces kiniarza

o „Zimnego drania”

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się ponownie odroczone już raz sprawa właściciela kina w Łodzi, Bronisława Neugebauera, oskarżonego o przekroczenie prawa autorskiego.

Neugebauer w swem kinie wyświetlał głośny obraz „Pieśniarz Warszawy” z Eugenjuszem Bodo w roli tytułowej. „Szlagierową” piosenką w tym filmie była: „Już taki jestem zimny drań”.

Właściciel kina, chcąc urozmaicić program, wynajął chór oraz orkiestrę podwórzową, które w czasie antraktu popisywały się na estradzie, wyśpiewując „Zimnego drania”.

Wiadomość o tem doszła do kompozytorów muzycznych i autorów tekstów piosenki, którzy wystąpili do Sądu Okręgowego w Łodzi, żądając ukarania właściciela kina za naruszenie prawa autorskiego. Sąd Okręgowy uniewinnił jednak Neugebauera. Od tego wyroku odwołali się oskarżyciele, a mianowicie: Julian Krzewiński, Stanisław Kaluszynier, Henryk Warszawski (Wars) i Fanny Gordon.

Rozprawie przewodniczył sędzia Chmielarz.

## ZNAJOMA Z URLOPU.

Pan Michał przez parę minut pukał bezskutecznie do drzwi swego mieszkania. Wreszcie żona otworzyła mu.

— Dlaczego tak długo? — spytał zniecierpliwiony. — Pukałem zniecierpliwiony. — Pukałem przezło kwadrans.

— O, przepraszam cię bardzo. Mam gościa i zagadałam się.

— Któż to taki? — Pani Pikalska, którą latem poznałam w Krynicy. Bardzo miła osoba.

Pan Michał poprawił przed lustrem krawat, fryzurę i wszedł do pokoju. Skłonił się nisko pani Pikalskiej i z szacunkiem ucałował wyciągniętą rączkę.

— Zabaw panią — powiedział żona. — Ja tymczasem przygotowuję herbatę.

Pan Michał okiem znawcy obejrzał nową znajomą i doszedł do wniosku, że wcale, wcale... nawet owszem... Zbudowana wspaniale... Tylko nogi trochę w kostce za grubo...

Rozmowa towarzyska potoczyła się gładko. Pan Michał prawił komplementy, pani Pikalska spoglądała na niego powłóczyście i w pewnej chwili ręka gospodarza w niewiadomy sposób znalazła się na kolanie pani Pikalskiej.

Oporu nie było. Ręka powędrowała dalej aż na biodro.

Zadnego sprzeciwu! — Bardzo miła kobietka — doszedł do wniosku pan Michał i zrobiło mu się przyjemnie ciepło.

— Pani jest cudowna! — szepnął namietnie...

... o dziwo! Pani Pikalska bez słowa, przymknęła omdlewającą oczy i nastawia usta do pocałunku.

Panu Michałowi serce zabiło, jak młotem. Porwał gościa w ramiona, gdy wtem... drzwi się otworzyły i do pokoju weszła żona.

Widziała wszystko!!! — Michasiu — oświadczyła chłodno — przepraszam cię na chwileczkę.

Pan Michał z miną skazańca wyszedł do sąsiedniego pokoju. Rozległ się trzask siarczystego policzka.

— Podły, stary donżuanie! — syczała pani Michałowa. — Wynos się natychmiast z domu i nie pokazuj mi się więcej na oczy!

Skruszony małżonek pótulnie wyniósł się z mieszkania. Ledwo zamknęły się za nim drzwi, małżonka weszła do salonu.

— Kazik! — zaśmiała się. — Ściągaj suknię! Mój stary du-reń już poszedł.

Gość odetchnął z ulgą. — Nareszcie! — powiedział grubym męskim głosem.

Zdjął damski kapelusik i zaczął ściągać z siebie suknię.

— Twój stary nic a nic nie poznał. Wiesz kochanie, bałem się że nie wytrzymam i wybuchnę śmiechem... O jej! Spójrz! Suknia podarta! Tak się spieszyłem przy wkładaniu, kiedy twój mąż pukał do drzwi.

Pani Michałowa objęła czule gościa.

— Głupstwo kochany! Grunt, że mamy czas do północy. Mój stary będzie się bał wrócić wcześniej do domu.

Napoleon Sadek.

**PRZEZIĘBIENIA**  
PRZY GRUPIE „PRZEZIĘBIENIU” STOI JE SIĘ TABLETI TOGAL. POWODUJĄ ONE SPADKĘ GORĄCZKI I PRZYNOŚĄ ULGĘ.

**Togal**

## 6.000 szkół będzie zamkniętych jeśli budżet Oświaty zostanie zredukowany

Sfery nauczycielskie, zaniepokojone informacjami o grożącej redukcji budżetu Ministerstwa W. R. i O. P., podjęły akcję interwencyjną.

Delegacja Związku Nauczycielstwa Polskiego przyjechała do Warszawy — jak informują agencje PRESS — przez kierownika ministerstwa, prof. Chylińskiego, któremu przedstawiła tragiczne następstwa ewentualnej redukcji budżetu oświaty. Budżet ten wymaga faktycznie zwiększenia na otwarcie kilku tysięcy nowych szkół a tymczasem grozi mu, jak słychać, redukcja o 25 milionów złotych.

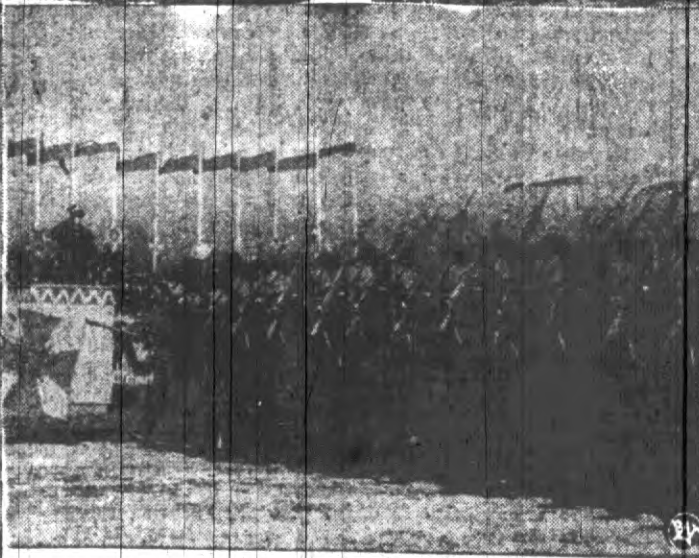
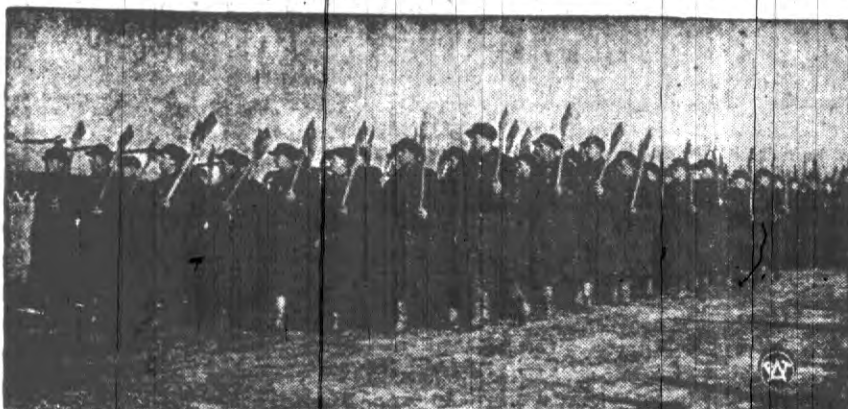
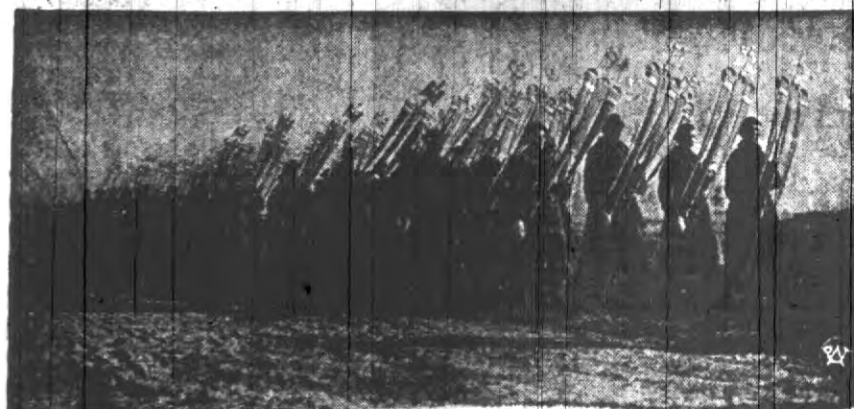
Delegacja wskazała, iż 96 proc. budżetu Ministerstwa W. R. i O. P.

stanowią wydatki na etaty nauczycielskie, a tylko 4 proc. wydatki rzeczowe. Najdalej posunięte oszczędności w zakresie owych 4 proc. wydatków rzeczowych nie mogą dać spodziewanego efektu. Poważniejsza redukcja budżetu grozi nieuchronnie zamknięciem szkół i likwidacją etatów nauczycielskich.

Projektowana redukcja budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. o 25 milionów złotych rocznie, pociągnęłaby za sobą konieczność zamknięcia 6 tysięcy szkół i wszystkich studjów naukowych przy wyższych uczelniach. Równałoby się to groźnemu nawrotowi do analfabetyzmu i likwidacji zasady powszechnego nauczania.

**ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA**  
regulują żołądek, usuwają obstrukcje

# Rewja na Polu Mokotowskim w Warszawie



**Fragmenty wspaniałej rewji, która się odbyła w Święto Niepodległości na Polu Mokotowskim w Warszawie**

## Angielski kodeks karny a kryzys

**20.000 osób maszeruje co rok do więzienia**

Okazuje się, z wywodów w prasie angielskiej, że sytuacja materialna przeciętnego Anglika, nie jest tak różowa, jak przywykło się myśleć u nas. W Anglii, naprzykład, obowiązuje dotąd paragraf kodeksu karnego, przewidujący więzienie za niepokrycie w terminie zobowiązań pieniężnych.

**KTO NIE MA PIENIEDZY — IDZIE DO KOZY.**

Ten przepis brzmi surowo, jeśli chodzi o ludzi niezamożnych, bo zmusza ich, nietylko do zapłacenia należności, ale także do pokrycia kosztów sądowych i grzywny. Łąka jest, według ustawodawstwa angielskiego, cena za pozostawanie na wolności.

Gorzej jest z człowiekiem biednym, bo ten musi wędrować do więzienia. Obliczono, że takich jest w Anglii co roku, około 20.000 osób! Można ich podzielić na trzy kategorie: na takich, co idą do więzienia, bo nie mają czym zapłacić grzywny, a takich jest około 11.000 osób; takich, co idą do więzienia za przetrzymywanie wyplat — około 6.000 i wreszcie, tych, co wpadają w długi za nieplacenie rat za towary pobrane na kredyt. Tych jest około 4.000.

Tych, pozbawionych wolności za długi, jest liczba tak wielka, że, w niektórych miastach, zabrakło dla nich miejsca w więzieniach.

Ponieważ ludzie uwiecznieni z tych powodów, nietylko nie pracują, a więc nie zarabują, ale nie mogą, z konieczności, utrzymać rodziny, co pogarsza sytuację, postanowiono zmienić przepis prawa i w tym celu opracowano nową

Ustawę o Długach, mającą wejść w życie 1 stycznia, 1936 roku.

Ustawa już liberalniej będzie traktowała osoby zadłużone. Naprzykład będzie dopuszczała zawieszanie wyroku, skazującego na areszt za długi, o ile skazany zadeklaruje jakąś rozsądną sumę, jako zaliczkę i zobowiąże się do spłaty w określonych terminach.

Tak samo, zawieszane będą wyroki więzienia w stosunku do osób obarczonych rodziną, a niemających chwilowo środków materialnych.

Już teraz, przed wejściem w życie nowego prawa, Minister Spraw Wewnętrznych, ro

zesłał okólnik do sędziów grodzkich w całej Anglii, aby łagodniej traktowali sprawy o długi.

## Wskrzeszenie chłopca po śmierci

**Fenomenalne zdarzenie w londyńskim szpitalu**

W szpitalu im. Króla Jerzego, w Olford pod Londynem, zdarzył się w tych dniach fakt zastanawiający.

Do szpitala przywieziono 8-letniego chłopca, nazwiskiem Artur Villiers. Biedny

miał wodę na mózgu. Cierpiał strasznie. Operacji

usunięcia wody, dokonali dwaj lekarze: dr. W. Phillips i dr. Harold Dodd. Zabieg był niestetycznie trudny, ze względu na słaby, ogólny stan chłopca. Ale się udał — chirurgicznie, bo chory nie wytrzymał długiego pozostawania pod narkozą, która sparaliżowała drogi oddechowe i zatrzymała

pracę serca. (Jak w znanym u nas wypadku z ś. p. prof. Drabikiem).

Nieboszczyk wraca do życia.

Całkowite zatrzymanie się pracy serca zostało stwierdzone. Chłopca wywieziono na wózek z sali żywych, do sali rezerwowej. Tam jednakże, dr. Philips postanowił próbować ostatecznych już zabiegów: zastosowano sztuczne oddychanie i masaż okolic serca.

Po tych zabiegach — ku wielkiemu zdumieniu personelu lekarskiego serce zaczęło działać. Powoli i słabo, ale z oznakami ożywiania się. Martwy pacjent zaczął oddychać. Po chwili, otworzył oczki, a po godzinie powrotu do życia wyszeptał:

„Dajcie mi wody... gorąco mi” Dano mu łyżkę wody. Po paru łykach chłopiec przyknął powieki, ale serce i płuca pracowały. Wskrzeszony żył, drzemiał.

Dopiero w 2 godziny po przywróceniu mu życia, nastąpił, niestety, momentalny paraliż obu ożywionych organów. Dalsze próby przywrócenia życia nie dały wyników. Stwierdzono ostatecznie, że chłopiec zmarł — ponownie. Fakt ten wywołał jednak ożywione komentarze w świecie lekarskim w Anglii.



*Nieprzeliczone kolumny rosyjskich dzieł i noc posuwają się naprzód po trudnym górskim terenie*

Generał Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły przyjmuje defiladę z trybuny. NA ZDJĘCIU LEWEM: Piękny pomnik Marszałka Piłsudskiego, odsłonięty w dniu 11 listopada r. b. w Tarnopolu. NA ZDJĘCIU ŚRODKOWYM: Defilada 21 p. p. „Dzieci Warszawy”. NA ZDJĘCIACH GÓRNYCH: Junaczki i junacy (kadry pracy Stop. nad Niezatrudnioną Młodzieżą) podczas defilady.

**KUCHENKI** Jedne lakierowane od 140 Wybór mebli, tapczanów, Radelicki, Nowy Świat 30, wprost Chmielnej.

# Za grzechy matek

W kościele PP. Wizytek w Warszawie odbywał się bogaty ślub. Jedną z najpiękniejszych warszawianek 19-letnia Krystyna Alicja, o zachwycającej urodzie wychodziła za mąż za 40-letniego Pawła księcia Runiewicza, dziedzica jednej z największych fortun magnackich w Polsce. Małżeństwo to było wielką sensacją, zwłaszcza przez wzgląd na różnicę wieku i majątku między małżonkami.

Już podczas ślubu był moment, gdy księżę nagle pobladł straszliwie i był bliiski omdlenia bez żadnego widomego powodu. Sam też tego nie umiał sobie wytłumaczyć. Przykre to uczucie po chwili minęło bez śladu i niepostrzeżenie.

Państwo młodzi tegoż wieczora pojechali samochodem do zamku książęcego Zieloniewic. Ich noc posłubna przetrwała została w sposób równie tragiczny, jak tajemniczy. W pewnej chwili stary sługa Bartłomiej usłyszał przeraźliwy jęk kobiety. Gdy pobiegł do sypialni księżnej, zastał ją zemdloną na łóżku, a księcia na dywanie, niedającego znaku życia. Pobiegł do telefonu, aby wezwać lekarza. Gdy wrócił po kwadransie, zastał księżną w tym samym stanie. Natomiast księcia nie było w pokoju... Ani w całym zamku...

Przybył lekarz ocucił księżną. I ona i wszyscy domownicy lamali sobie głowy nad tem, co mogło stać się z księciem, zwłaszcza, że wraz z nim zniknął jego samochód. Księżę wrócił dopiero na drugi dzień. Przyszli do pokoju księżny i zapytał, jak sobie wyobraża ich dalsze życie.

Z rozmowy między małżonkami wynikało, że tajemnicze przeżycia nocy posłubnej czynią ich życie małżeńskie niemożliwym. Księżę poprosił jednak, aby księżna przed wszczęciem kroków o unieważnienie małżeństwa pozwoliła mu na rok wyjechać do Ameryki. Może jednak po roku zło minie. Księżę wyjechał do Ameryki, a księżna do Zakopanego, gdzie nagle ujrzała swego dawnego znajomego Alfreda hr. Zaneckiego.

Krystyna i Alfred spotykali się coraz częściej. Zapłonęła między nimi miłość ogromna. Zostali parą kochanków. Krystyna zataiła przed Alfredem, co zaszło w jej noc posłubną. Dala mu wszakże do zrozumienia, że po jakimś czasie będzie mogła zostać jego żoną. Nie przypuszczała bowiem, aby nadzieje męża na pomyślny obrót sprawy mogły się ziścić.

Alfred hrabia Lanecki promieniał szczęściem. Mówił Krystynie:

— Wiesz, Krystiu, że ja jeszcze niekiedy sobie nie wierzę. Czy to sen, czy jawa? Ja, com w dniu twego ślubu myślał, że to już kres mojego życia... że nie mam póco już żyć na świecie, skoro ty, ty, ukochana nadewszystko, jesteś dla mnie stracona na wieki... nigdybym nie uwierzył w taki cud, że będę miał niebiańskie szczęście być przy tobie... Bo to doprawdy chyba jakiś cud. Powiedz, Krystienko, czy i ty jesteś szczęśliwa?...

— Chyba powinienem to wyczuć...

— Tak, chwilami wydaje mi się, że jest ci równie dobrze ze mną, jak mnie z tobą, ale... niekiedy zasnęwa się twoja śliczna twarzyczka chmurą

smutku, a wtedy i na moje serce pada cień bolesny... Cóż ci omracza słońce naszego szczęścia, Krystienko?

— Nagle wspomnienie, że jednak... mam męża... Zatrwa mi niekiedy przykrym zgnętem chwile naszego najgorętszego upojenia miłosnego...

— Rozumiałbym cię, Krystienko, gdyby to było w... normalnych warunkach. Ale przecież dajesz mi do zrozumienia, że już tak jakbyś męża nie miała... że po jakimś czasie będziemy mogli się pobrać. Słowem, twoje wyrzuty sumienia są bezpodstawne. Wierz mi, że ja sam... gdybym wiedział, że małżeństwo twoje jest trwałe i nierozdzielne, to przy całym ogromie miłości dla ciebie, nie wciągałbym cię w miłość grzeszną... cudzołozną. Ale skoro i tak wkrótce uświęcimy ją małżeństwem, więc...

Krystyna skinęła głową. Głęboko wierzyła w to, że jej dalsze życie z księciem Runiewiczem jest już niemożliwe, pomimo jego nadziei na pomyślniejsze dlań zmiany. Krystyna była najgłębiej przekonana, że odzyska wolność. Zagłuszało to jej wyrzuty sumienia, odzywające się już coraz rzadziej w nieprzerwanym pasmie szczęścia i rozkoszy.

Tak mijaly tygodnie najgorętszych porywów miłosnych. Aż pewnego dnia podczas spotkania w ich gniazdku miłosnym księżna Runiewiczowa zwierzyła się hrabiemu Laneckiemu, że... za parę miesięcy... zostanie matką jego dziecka...

Hrabia Alfred uradował się szczerze. Zawołał: — To cudnie! To wspaniale!... Nie wiem, kiedy odzyskasz wolność, ale bardzo być może, że już niedługo i że zanim to dzieciątko się narodzi, będziemy już mogli stanąć na ślubnym kobiercu... Spełni się moje marzenie, które już wydaowało mi się nieziszczalną mrzonką. Najukochańsza moja Krystienka... po ślubie z innym... zostanie jednak moją żoną... Toż to szczyt wszelkiej szczęśliwości. To dzieciątko, które się narodzi, stanie się najpotężniejszym ogniem złotego łańcucha naszej miłości.

Krystyna nie zaprzeczyła, ale pomyślała również o tem, że narazie należy wszystko osłonić jak największą tajemnicą.

Póki nie odzyska wolności, tak gorąco upragnionej, należy się strzec języków ludzkich, jak ognia.

Przyjdzie przecież czas, że trudno już będzie ukryć przed otoczeniem stan odmienny, w jakim się znajdowała.

Postanowiła więc Krystyna ukryć się od oczu ludzkich.

Po namyśle zdecydowała, że uda się do dawnej pokojówki jej rodziców, która niedawno wyszła zamąż za ogrodnika i zamieszkała z nim w jednej ze wsi podwarszawskich, w pobliżu Wilanowa.

Krystyna obdarzała ją pełnym zaufaniem. Wiedziała, że dawna pokojówka, bardzo do niej przywiązana, nie zdradzi jej wielkiej tajemnicy.

Tam też powiła córkę. Zostawiła ją „na garnuszku” u pani ogrodnikowej. Była najzupełniej spokojna o to, że jej córka będzie tam pod czułą i troskliwą opieką.

Sama zaś wróciła do Zakopanego, bo lada dzień miał upłynąć termin roczny, zastrzeżony przez księcia. Mogłby nagle przyjechać i nie zastać jej. Wzbudziłoby to niepotrzebne pytania z jego strony.

Tymczasem księżę nie wracał. Ani nie pisał. A czas mijał...

Pomimo swej potęgającej się z dnia na dzień miłości ku Alfredowi, Krystyna szczerze litowała się nad mężem.

Był doprawdy godzien politowania...

Tyle czasu marzył o tem, by ją pozyskać dla siebie, a gdy już te jego marzenia się ziściły, gdy już — już miał ją w swych ramionach, jako ślubną małżonkę, nagle... w ostatniej chwili... u proga oszalałego porywu miłosnego, między ustami a brzegiem puharu, ich dotykającego... takie nie-szczęście, taka katastrofa... i gmach szczęścia, tak zbudnie zbudowanego, runął w gruzy...

Jej było o tyle lepiej, że oto swoje szczęście już odbudowała. I to w postaci jeszcze piękniejszej, bo przy boku tego, którego prawdziwie kochała...

W swem szczęściu, tem serdeczniej żalowała tamtego bidadka, skazanego już bodaj na całe życie... Bo gdyby coś się zmieniło, jużby przecież wrócił...

Oczywiście, że Krystyna odwiedzała córeczkę od czasu do czasu.

W największej tajemnicy jeździła na wieś, aby ucalować swoje dzieciątko, doskonale się chowające pod troskliwą opieką pani ogrodnikowej.

Gdy pewnego wieczora wróciła do siebie, zastała wysłaną z Warszawy depezę od męża — tej treści:

„Wróciłem. Przybywam jutro. Paweł”.  
(Dalszy ciąg jutro).

## OWOC GRZECHU

Lili już chciała wybuchnąć, gdy poczuła na sobie surowy wzrok szefowej...

Spojrzała, ujrzała jej wymowny rozkazujący wzrok i... podała rękę staremu hrabiemu Reckiemu, który znów złożył na niej śliniako-trzęsący pocałunek.

Potem uczynił to jeszcze po raz trzeci na pozegnanie...

Gdy hrabiostwo Reccy wyszli, pani Barska weszła do pokoju, gdzie Lili właśnie kończyła się ubierać i rzekła bardzo łagodnie z ujmującą słodyczą:

— Będziesz musiała się nieco otrząść z naszymi zwyczajami, Lileczko. To doprawdy nic złego, że cię hrabia chciał raz, czy drugi pocałować w rękę, zwłaszcza w naszej obecności, jego żony i mojej. Wiedz, że obyczaj nasze są nieco inne, niż u was na wsi, co, zresztą, bynajmniej nie świadczy o nich ujemie. Z drugiej strony zaś musisz zrozumieć, że pracownicy powinny tak samo dbać o dobro magazynu, jak i ja sama. Jesteś inteligentną panią, Lilusiu, powinnaś więc zdać sobie sprawę, że im lepiej powodzi się magazynowi, tem lepiej dla ciebie, bo tem większa pewność regularnego wypłacania pensji, tem większe prawdopodobieństwo otrzymania kiedyś podwyżki. Główną zasadą zaś jest ujmowanie sobie klienteli wszelkimi sposobami. Szczególnie teraz, kiedy czasy są rzeczywiście bardzo ciężkie i klient jest na wagę złota. Nic łatwiejszego, jak go utracić, nic trudniejszego, jak go zdobyć...

Lili niebardzo wiedziała, do czego szefowa zmierzała. Domyślała się wprawdzie, ale nie miała pewności. By jednak wreszcie ujawnić, o co chodzi, rzekła, przerywając szefowej, niby przypadkowo:

— Uczynię wszystko, co będzie w mej mocy, aby klientelę ujmować. Chętnie wysłucham wszelkich wskazówek i uwag pani w tej mierze.

— Na to właśnie liczę, Lileczko... Nawet sobie

nie wyobrażasz, jak łatwo jest zrazić sobie klientelę. Ot, dziś, na przykład, o mało, że nie doszło do katastrofy.

— Jakto? Kiedy?

— Drżałam na myśl, że zachowasz się niegrzecznie wobec hrabięgo Reckiego.

— Pani nie wie, na co on sobie pozwolił...

— Owszem, wiem, chciał cię pocałować w rękę dwa, czy trzy razy...

— To jeszcze nic... Zajrzał tu, gdy się przebieierałam...

Moja dziecinko, to są takie figliki starszych panów, na które doprawdy nie trzeba zwracać uwagi. Cóż ci to ubliżyło? Gdybyś mi nie powiedziała, nie wiedziałabym o tem nawet, a hrabia z pewnością też się przed nikim tem nie pochwali. Przecież mogłabyś być jego wnuczką...

— Tem bardziej...

— Otóż, musimy się wreszcie porozumieć. Wiesz, jak ja nadskakuję rozmaitym klientkom, choć niekiedy w gruncie rzeczy niemi pogardzam. Trudno, to już należy do handlu...

— Tak, ale są rzeczy, które budzą wstręt...

— Owszem, przyznaję... Ileż razy mnie się zdarza, że zapawia tr mnie toaletę kobieta, którejbym normalnie ręki nie podała, bo wiem, jakimi sposobami zdobywa pieniądze, albo jakimi drogami zdobywa je ten, który za nią płaci. A jednak jestem wobec niej grzeczna i nawet nadskakująca, bo to mój chleb.

— Przykry bardzo...

— O, jeżeli tak rozumować, to zamknąć powinnyby się wszystkie magazyny mód, kapeluszy, wykwiutnego obuwia, futer, jubilerskie... A przecież właściciele tych magazynów to ludzie bardzo szanowni... płacą duże podatki... skarb państwa na nich wiele zarabia...

Poczem dodała na zakończenie:

— Jestem, zresztą, przekonana, że sama wiele rzeczy zrozumiesz przy dłuższym pobycie w Warszawie. A gdybyś miała jakie watliwości, zawsze

zgłoś się do mnie, to ci chętnie będę służyła mojem doświadczeniem. Im bardziej zaś się będziesz przykładała do pozyskiwania klienteli i im bardziej będziesz się wystrzegala, aby jej czemkolwiek nie zrazić, tem większą wdzięczność moja sobie zaskarbisz.

To rzekłszy, wyszła, a Lili wróciła do swego pokoiku, gdzie druga modelka, Irena, siedziała i polerowała sobie paznokcie, nucąc modne tango...

Spojrzała na Lili z podębą, mówiąc:

— Cóż to? Wyglądasz, jak z krzyża zdjęta. I słyszałam, że stara miała do ciebie poważne przemówienie. Musiałaś coś zbroić...

— Nic takiego — odparła Lili. — Wiele rzeczy mi się tu wydaje tylko dziwne, coraz dziwniejsze... Nie wiem, czy zdołam się przystosować do tej pracy — dodała po chwili...

— A bo co się stało?

— Nic szczególnego... Był tu taki hrabia Recki...

— I co? I co? — zapytała Irena zaciekawiona, rzucając nawet polerowane paznokci.

— Najpierw zajrzał, niby nieumyślnie do przebieieralni, gdy byłam w bieliźnie.

Irena parsknęła śmiechem, zapytując z coraz większym zainteresowaniem:

— I co ty na to?

— Zatrzasnęłam mu drzwi przed nosem...

— Rozumiem i zato cię stara zwymyślała... Hm, hm... Jeszcze nie do takich rzeczy tu się będziesz musiała przyzwyczaić.

— Nie wymyślała mi, tylko prawila o pozyskiwaniu klienteli sposobami, które mi niebardzo odpowiadają...

Wtem weszła mała dziewczynka, mówiąc:

— Telefon do panny Lili... Jakiś pan — dodała tajemniczo.

Lili przeraziła się. Może matce się co stało? A może... Brzanowski?

Dalszy ciąg pojutrze.

# Trzy bohaterkie Abisyńczyki

## ocali cofające się w popłochu wojsko

Abisyńczyki, które wraz ze swymi mężami wyruszyły na front, szybko się przyzwyczyły do działań wojennych: po trafieniu obchodzić się z nowoczesną bronią, ciskać granaty i obsługiwać karabiny maszynowe. Nie przeraża je świst kul, ani huk armat. Odnacza ją się zimną krwią, odwagą i szybką decyzją. Dzięki właśnie tym zaletom udało się trzem kobietom abisyńskim ocalić od zagłady cofające się oddziały czarnych wojowników.

Gdy Włosi zajęli fort Daraga, puścili się w pościg za garnizonem, który strzegł fortu. Uciekający w popłochu Abisyńczyki z ledwością dostali się do rzeki, która wskutek gęstych opadów znacznie wzbierała. Szukali właśnie brodu, przez który mogliby się przeprawić na drugi brzeg, gdy nagle ukazały się patroli włoskie. Abisyńczyków ogarnęła panika. Wojsko zdemoralizowane ostatnimi porażkami, straciło zupełnie panowanie nad sobą i nie było w stanie podjąć żadnej akcji obronnej. Cały garnizon w lic-

bie kilku tysięcy osób, dostałby się niechybnie do niewoli, gdyby nie trzy dzielne i przytomne kobiety. Tylko one się nie zatraciły. Natychmiast ujęły za porzucone przez żołnierzy karabiny maszynowe i otworzyły ogień. Karabiny maszynowe znajdowały się na pagórkach i dawały się mocno we znaki nacierającym. To też Włosi przekonani, że mają do czynienia z zorganizowaną obroną, ustąpili i czekali na przybycie dalszych oddziałów.

Po pewnym czasie przybyły posiłki i Włosi przystąpili do ataku. Ogień karabinów maszynowych był tak gęsty, że niezwykle powoli posuwali się naprzód.

Kobiety podzieliły się rolami. Dwie z nich obsługiwały jeden karabin maszynowy, a trzecia wzięła sobie do pomocy kilku dzielniejszych żołnierzy i wraz z nimi obsypywała przeciwników kulami. Kobiety nie przerywały strzelaniny. Gdy jedna z nich ostrzeliwała się, druga zbiegała z pagórka nad brzegi rzeki po amunicję.

Cztery godziny trwała walka. Oddziały abisyńskie pod osłoną tych dwóch sprawnie działających karabinów maszynowych, przeprowidyły się na drugi brzeg. Tylko trzy bohaterkie kobiety pozostały po tej stronie rzeki. Włosi mi-

mo ognia karabinowego coraz bardziej się zbliżali. Kobiety musiały już opuścić swe pozycje. Pierwsze odeszły te dwie, które same obsługiwały karabin maszynowy. Próbowywały go nawet zabrać ze sobą. Jednak przekraczało to ich siły. Więc go tylko rozrębowały i przeprowidyły się na drugi brzeg. Drugi karabin maszynowy był ocalony. Trzecia kobieta miała bowiem do pomocy kilku mężczyzn. Gdy wiadomość o ich bohaterstwie doszła do Negusa, odznaczył je orderami i mianował oficerami.



Córeczki cesarza japońskiego 10-letnia księżniczka Teru i 6-letnia księżniczka Taku podróżują z wielką powagą, jak to widać na zdjęciu zrobionym w Tokio.

## Proces b. dyrektora „Dzwonkowej”

W procesie dyr. Łopuszańskiego i inn., oskarżonych o nadużycia w Państwowej Wytwórni Telefonów wczoraj rozpoczęli zeznawać świadkowie odwodowi.

Sąd przesłuchał m. in. adwokata Bielawskiego, b. dziekana Rady Adwokackiej w Warszawie, oraz Świętoślawnickiego b. rektora Politechniki Warszawskiej.

Świadkowie ci wystawili osk. Łopuszańskiemu jak najlepszą opinię. Łopuszański, fachowiec w swojej dziedzinie, pracował usilnie w wytwórni, był nadzwyczaj skromnie, zajmując np. wszystkie dwa pokoje z kuchnią.

Czytajcie N. Sportowca

## Ze świata pracy

### PRZED KONGRESEM PRACOWNICZYM.

Przygotowania do wyznaczonego na 24 b. m. kongresu pracowników przemysłowych, samorządowych i prywatnych, są w pełnym toku.

Przedmiotem narad przywódców związków pracowniczych, jest ustalenie programu obrad kongresu oraz tekst rezolucyj, jakie przedłożone będą do uchwalenia.

W kongresie wezmą udział delegaci pracowniczych organizacji zawodowych z całego kraju.

### NARADY U TRAMWAJARZY NAD POPRAWĄ BYTU.

W lokalu Zjednoczenia Zawodowców Polskiego odbyła się w dniu wczorajszym narada delegatów zblękowanych związków tramwajarzy. Przedmiotem narad była sprawa akcji u władz miejskich o poprawę stanu lecznictwa, wpisowego dla dzieci tramwajarzy i t. p. Związki tramwajarzy złożyły już w tych sprawach obszerny memoriał Dyrekcji Tramwajów i prawdopodobnie jeszcze w końcu b. tygodnia rozpoczną się konferencje z delegatami organizacji tramwajarzy.

### STRAJK INTROLIGATORÓW SKOŃCZONY

Uzyskane podwyżki wynoszą 10-15 procent.

W inspektoracie pracy I okręgu, pod przewodnictwem inspektora S. Kwapińskiego, odbyła się trzecia z kolei konferencja w związku ze strajkiem introligatorów, z udziałem przedstawicieli czterech związków robotniczych i delegatów pracodawców.

Po długich pertraktacjach, trwających przez cały dzień, strony do-

## Awantury wyborcze pod przymusem

### Proces o zajęcia w Skierniewickim

W procesie o zajęcia w pow. Skierniewickim wczoraj ukończono przesłuchiwanie pozostałych oskarżonych.

Większość z pośród 26 młodych ludzi, siedzących na ławie oskarżonych, nie przyznając się do winy, wyjaśniała, że do udziału w zajęciach nakłoniono ich groźbami. Tak np. oskar. Gaskiewicz jeszcze dnia poprzedniego groził, że w razie odstąpienia od akcji

czeka każdego „kula w łeb”.

To też często między przewodniczącym rozprawy a oskarżonymi wywiązuje się taki dialog:

— Czy oskarżony rozbrajał gajowego?

— Tak, ale nie sam.

— Czy wydawaliście pokwitowanie na odebraną broń.

— Tak.

— Ale oskarżony też podpisywał to pokwitowanie?

— Musiałem, bo się bałem.

Z tego łatwo wywnioskować, iż do zajęć doszło głównie dzięki ciemnocie wieśniaków, którzy nie orientując się w okolicznościach łatwo dali się podburzyć agitatorom. Oczywiście, że i groźby w takim stanie uczyniły swoje.

Wczoraj też rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków o-

### Wolimy trawę, niż herbatę

W związku z pogłoskami o wprowadzeniu w życie sankcji, we Włoszech potęguje się nienawiść do wszystkiego, co pochodzi z zagranicy. Włosi rezygnują nawet z picia herbaty, uważając ją za niepaństwowy napój.

Popularna gazeta „Tribuna” wykazuje, że herbatę sprowadza się z kolonii angielskich lub z plantacji, których właścicielami są Anglicy. Ten sam dziennik radzi pić zamiast herbaty kawę, sprowadzaną z Brazylii. Brazylija bowiem należy do tej grupy krajów, które nie walczą na terenie Ligi Narodów z zamierzeniami Włochów.

Tym, którzy nie lubią kawy, ani win krajowych, radzi „Tribuna” używać odwaru z suszonej trawy erytrejskiej, który w smaku do złudzenia przypomina herbatę.

## Kochanka „Wroga Publicznego Nr. 1”

### zginęła tragicznie. Czy gangster ją pomści?

Vivian Chase, znaną w Ameryce pod nazwą najodważniejszej kobiety Stanów Zjednoczonych, znaleziono w tych dniach na progu szpitala w Kansas City. Viviana przeszła była kulami.

Ta uroczą gangsterka, licząca około 29 lat, miała na sumieniu ponad 30 krwawych zbrodni. Jej współnikiem i przyjacielem jest Alvin Karp, który nosi obecnie miano wroga publicznego numer 1. Policja sądzi, że niebawem pomści on śmierć swej kochanki.

Do 18 roku życia Vivian ży-

ła skromnie na łonie rodziny. Jej rodzice byli biedni, a Vivian, dziewczyna o ładnych oczach, urodzie i wielkich ambicjach, nie miała zamiaru zostać sprzedawczynią w wielkim magazynie. Marzyła o lepszej karierze.

Porzuciła dom rodzicielski i udała się do Hollywood. Była jednak niefortunna i musiała porzucić marzenia o filmie. W stolicy filmu poznała kilku młodzieńców, zajmujących się przemytem alkoholu. Z jednym z nich nawiązała bliższą znajomość.

Był to Willey Münch, wielka osobistość świata przestępczego. Gdy ten został zabity, podczas „wyprawy”, zbliżyła się do młodego, lecz „zapowiadającego się” Alvina Karpa.

W roku 1932 Vivian została przyłapaną na gorącym uczynku i skazana na 5 lat więzienia. Nie mogła jednak tak przesiadywać w zamknięciu, i pewnego dnia uciekła.

Od tej chwili Viviana z niewyłącznie przebiegłością wymyślała się policji, choć brała udział w wielu wyprawach bandyckich.

### KRÓLEWSKI POGRZEB BANDYCKIEJ PIĘKNOŚCI

Pogrzeb tej najgroźniejszej kobiety Ameryki był bardzo imponujący. Karawan tonął w kwiatkach, których wartość obliczają na 10000 dolarów. Najwybitniejsi urzędnicy policji śledczej, jak i gangsterzy, brali w nim udział. W kondukcie żałobnym brak tylko było jej kochanki Alvina Karpa, który musi ukrywać się przed policją.

## Tribuna rzemiosła

### Kiedy sklepy futrzane działają na szkodę kuśnierza?

Wczoraj poruszyliśmy sprawę sporu kuśnierzy z krawcami, a dziś napiszemy o krzywdzącej konkurencji, jaką stwarzają kuśnierzom kupcy—właściciele sklepów z gotowymi wyrobami futrzanymi i konfekcją futrzaną.

Jeżeli do takiego sklepu przyjdzie klient, czy też klientka i nie znajdzie nic dla siebie wśród gotowych wyrobów odpowiedniego, wtedy, jest to prawie regułą sprzedający proponuje klientowi, że mu palto, kołnierzy czy futro zrobi na zamówienie. Kupujący godzi się często na taką propozycję i zamówienie daje, działając tem samym na szkodę rzemieślnika, bo, zarobek idzie do kieszeni kupca, zamiast trafić do kieszeni rzemieślniczej.

Poza tem kupiec, przyjmując tego rodzaju zamówienie działa sprzeczenie z ustawą, w myśl bowiem ustawy przemysłowej, kupcy, którzy trudnią się sprzedażą gotowej konfekcji futrzano - krawieckiej tak męskiej, jak i damskiej, nie mają prawa przyjmowania zamówienia na miarę, jak również przeróbek i reperacji. Mogą natomiast zatrudniać pracowników jedynie dla dokonywania poprawek, związanych ze sprzedażą gotowych wyrobów.

Ponieważ klienta najbardziej przyciąga wystawa sklepową, a kuśnierzy, posiadających sklepy jest bardzo niewiele, przeto większość z nich, niestety, ma swoje warsztaty w mieszkaniach, do których nieraz trafiać jest trudno; widzimy więc wyraźnie, jak duża konkurencję stwarzają rze-

mieślnikom kupcy konfekcjonści. Taki stan jest niezdrowy i powinien ulec radykalnej zmianie. Przeciwnie rzemieślnik płaci podatki i ponosi świadczenia socjalne, więc chociaż część zysków mogłaby trafić do wytwórcy, a nie pozostawać w całości u kupców, którzy „laskawie raczą” zatrudniać pracowników - rzemieślników „na godziny”, czy „dniówki”.

Rzemieślnik nieposiadający dostatecznego kapitału na założenie sklepu, zmuszony jest, aby mógł wyżyć, do przyjmowania roboty za grosze, a kosztem jego pracy bogaci się pośrednik, którego całą legitymacją jest posiadanie kilkunastu, czy kilkudziesięciu tysięcy złotych potrzebnych na otworzenie sklepu.

### O ULGI PODATKOWE DLA WARSZTATÓW PRZY MIESZKANIU PRYWATNEM.

W związku z projektem ustawy o podatku lokalowym, piszemy o to, iż by rzemieślnicze zwrociły się do władz centralnych z memoriałem, prosząc o wprowadzenie do ustawy wyraźnego przepisu, dotyczącego zwolnienia od podatku lokalowego warsztatów, znajdujących się w obrębie mieszkania prywatnego rzemieślnika. Chodzi o to, iż w wielu wypadkach warsztat rzemieślnika znajduje się w kilku pokojach, wydzielonych z ogólnego mieszkania, zajmowanego przez rzemieślnika. Na leżałoby, zdaniem izb rzemieślniczych ustalić dokładnie, iż podatek lokalowy ma być płacony tylko od tej części mieszkania, która nie jest zajęta na warsztat.

## Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Pani „Dzidka — Mokołowa” nadesłała nam list z opisem dwóch snów. Oto pierwszy z nich:

„Spotkałam swego znajomego i poszłam z nim się przebrać wieczorem przy blasku księżyca na fort pod Czerniakowem. Tam spotkał się jeszcze dwóch kolegów. Naraz ni stąd ni zowąd znalazło się kolo nas dwóch starych, grubych oberwańców, czy rzemieślników; bez powodu zbliżają się do nas i mówią tak: — Wy smarkacze chcecie należeć do spółki i „iść z nią”, to i my możemy! — Wówczas ja ze swym znajomym oddaliśmy się a rzemieślnicy z nami. Gdy się obejrzałam i zauważyłam ich, zaczęłam strasznie krzyknąć i płakać, poczem uciekłam do jakiejś chalupki, stojącej przy drodze.”

Sen powyższy wróży rychłe zamążpójście. Będzie rozmowa w przyśrodku i kłopot z upartym człowiekiem. Wesola nowina nadejdzie. Drugi sen wskazuje, iż dobrze się stało, że „wstała” Pani z owym wdowcem. „Stefa”. Będzie Pani na pogrzebie. Przykróć z powodu plotek. Cześć Panią uroczyście rodzina. Życie Pani będzie bardzo urozmaicone, niezawsze przyjemnie. Szczęśliwy kolor — żółty, szczęśliwa cyfra — 3. „Jna z Mokołowa”. Będzie Pani na weselu. Pozna Pani miłych ludzi. Los Pani ustali się. Drobne kłopoty i straty. Prezent otrzyma Pani. Będzie niepokój bezpodstawny. Wiosna jest Pani szczęśliwą porą roku.

P. Halszka z Piastowa, Sen Pani wróży szczęście w małżeństwie. Bez miłości niech Pani zamąż nie wychodzi. Możliwe zresztą, że pokocha Pani obecnego adoratora. Czekaj Pani niedaleka podróż. Dawna przyjaźń odnowi się. Szczęśliwa data — 1 stycznia. Drugi sen wyjaśniłem już Pani w swoim czasie.

Podporucznik z Baranowicz. Zmień Pan miejsce pobytu w ciągu najbliższych dwóch lat. Warunki poprawią się. Wszystko to będzie miało miejsce wskutek jakiegoś ważnego wydarzenia, bodaj, że o charakterze dziwowym. W związku z powyższym będzie parę cięższych przejść, ale naogół przyszłość przedstawia się jasno. O loterii sen nie mówi. Będzie lekkie niedomaganie.

## Chora wątroba

ZATRUKWA ORGANIZM.

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.

Ziela Magistra Wolskiego „Billosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Ziela ze znak. och. „BILLOSA” do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Wytwórnia Magister E. WOLSKI Warszawa, Ziela 14 m. 1.

## W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Jksa z Czytelnikami

### Z kobietami trzeba twardo Nie ciąćkać się, jak z pulardą...

P. A. M. z Białegostoku zwierza nam się:

„Będąc już w 26-ym roku życia, nie miałem dotychczas ani sposobności, ani czasu zająć się dziewczętami, jak to czyni większość młodzieńców, zaczytując się od 16-go, czy 17-go roku życia. Wszelkie odmowy i kłębki dla nich nic nie znaczą, a z biegiem czasu nabierają doświadczenia w różnych spotkaniach, randkach i t. d., a potem już im idzie jak po maśle. Mnie zaś właśnie brak doświadczenia w tej dziedzinie. Nie wiem, jak zacząć dziewczynę, jak podejść do niej, jak zacząć rozmowę, na jaki temat ją prowadzić, jak się z nią umówić i t. d.

Blagam o radę, Szanownego Pana Redaktora, a także proszę wskazać mi te odczyty z dzieł beletrystycznych, w których to

wszystko jest opisane, i na których można byłoby się wzorować.

Są przecież ludzie, którzy, zawdzięczając niepomyślnym okolicznościom, jak ciężka praca, stałe zajęcia, różne nieszczęścia, ubóstwo i t. d., robią wszystko w nieodpowiednim czasie, i ci wszyscy będą wdzięczni Panu Redaktorowi za wskazówki i pouczenie”.

„Nie wskazuje Panu żadnej książki, bo jak nikt jeszcze się nie nauczył z podręcznika dobrego wychowania, czy gotowania, tak samo nie nauczy się zachowania wobec dziewcząt. Bo i cóż Panu przyjdzie z tego, że Panu wskazuje np. uścisk z dzieła, co prawda, nie beletrystycznego, ale zato genialnego utworu dramatycznego — „Fausta” Goethego, gdzie Faust w ten sposób „zaczepia” Małgorzatę: „Czy można pięknej towarzyszyć damie i ofiarować jej z pokorą ramię?”; skoro także Małgorzata odpowiada: „Nie jestem piękna ani dama, a do domu trafię sama”.

Istnieje nawet klasyczny podręcznik miłości, napisany już przed dwooma tysiącami lat przez Omidjusza p. t. „Sztuka kochania” znakomicie przetłumaczony na polski przez Juliusza Eysmonda. Są tam np. rady, jak: „Z kobietami trzeba twardo, nie się ciąćkać, jak z pulardą” albo „Caluj, jeśli ci dziewczyna nie zabrania całowania, całuj również wtedy, jeśli całowania ci zabrania” i dodaje: „Kto po rozcięciu pocałunku i po dalszym ciągnięciu, godzien stracić to, co zyskał, stary głupi niedolega”. Ale to wszystko na nic. Dziewczę-

ta, jak i chłopcy, bardzo różnią się jedna od drugiej. Nie można traktować każdej jednakowo. Trzeba się poznać jej charakter, usposobienie, upodobanie i postępować według tego. Co u jednej może być mile przyjęte, u drugiej może wywołać skutek wręcz odrotny.

Umiejętności obcowania z kobietami, jak rogoże z ludźmi nabiera się jedynie drogą wprawy. Proszę więc nabierać owej wprawy, nie traktując się pierwotnie pokleńkami. Potem już samo jakoś pójdzie.

## Coś dla pani

A teraz nowina dla zwolenniczek robót sztykarskich i na drutach. Niech się pracownice „druciarzki” zabierają co prędzej do roboty, gdyż w Paryżu, jako ostatni krzyk mody ukazały się takie śliczne wleńiane komplety składające się z czapeczki, kora przypominająca nieco kształtem kapłuczkę dzieciinną, z kolnierza z żabotem, który zastępuje szalik oraz z rekawic. Najmłodniejsze są takie komplety z kosmatej wełny w kolorze białym, ozdobione haftowanymi kwiatami, rzadko rozziocowane, w kolorze żółtym lub pomarańczowym. Poza tem modne są zielone (także żółte) odcień zieleni) z centkami brązowymi. W zakresie bluzetek rasoniast najmodniejszy jest kolor jasno-brązowy, przyczem nosi się ponsorowy pasek.

O ile pani ma zamiar baroć się trochę i rozmyśla o spramieniu wieczorowej toalety, to proszę pamiętać, że obecnie najmodniejszą jako dopełnienie wieczorowej kreacji są pelerynki strusich piór. Moda piór strusich przyjmuje się coraz bardziej i trzeba przyznać, że piękna, delikatna uroda pani zyskuje niezmiernie w takiej ramie.

Na jednej z rewij mód pokazano również taką kreację. — Modelka nośła porończystą lekką, białą suknię z matowej materji. Suknia przepasana była szeroką szarfą z fioletowej aksamitki, a przy rękawcach, fantazyjnie spięta brylantowym klipsami. Do tego zarzucona na ramiona pelerynka z piór strusich w kolorze jasno-lila. Całość była piękna i dystyngowana.

Jeśli pani ma odmrożone ręce lub stopy, lub też jeśli na taką dolegliwość przykrą narzekają pociechy pani — trzeba co prędzej zabrać się do leczenia i usunięcia odmrożeń. Należy rozpocząć leczenie jesienią aby zakończyć przed nastaniem mrozów, podczas których odmrożenia dają się szczególnie nie znaki. Jako takie domowe leki można polecić stosowanie przemiennych kąpielí odmrożonych stóp lub dloni, przyczem do wody zimnej dodajemy trochę octu aromatycznego, do gorącej zaś — taniny lub alunu. Możemy także stosować doskonałą maść domową,

którą same przyrządzimy. Maść składa się z taniny i gliceryny wymieszanych razem, tak, że utworzy się maść koloru miodu. Rozsmarujemy ją na płatek czystego płótna, którym omijamy bolące miejsca. Po paru takich zabiegach — ustąpi przykre swędzenie i bolesność. Maść ma tę jedną wadę, że plami pościel i ślady takie trudne są do wyprania, należy więc zachować przy użyciu ponęną ostrożność.

## Miłość czy karjera?

(H. L.) Właściciel wielkiego domu towarowego miał od sześciu lat sekretarkę, która stała się dlań prawą ręką. Była mu zupełnie niezastąpioną właściwą kierowniczką firmy. Pochlonyty sprawami handlowymi, nie dostrzegł, że sekretarka kocha się w nim od sześciu lat. Gdy o tem się przekonał, ożenił się z nią. Żle na tem wyszedł. Sekretarka już nie chciała pracować i wszystkie sprawy handlowe odrazu poklebasili się w przykry sposób. Tłumaczyła się w ten sposób, że nie wolno, całego życia poświęcać tylko sprawom zarobkowym, trzeba pomyśleć także trochę o życiu właściwym, o miłości, rozkoszach życia domowego, zabawach. Wylonił się zatarg, spór, dramat...

Dalo to temat do scenariusza filmowego p. t. „6 lat miłości”, zrealizowanego przez wytwórnię „Columbia”. Myśl w zasadzie interesująca, niezawsze jest przeprowadzona w sposób przekonujący. Zbyt wiele jest w tym filmie nieprawdopodobieństw i zbyt wiele sytuacji, zwytych grubymi nićmi, oraz za bardzo już naciąganych. Główna bohaterka filmu Cladette Colbert gra świetnie, ubiera się wspaniale. Inni artyści także grają bardzo dobrze, ale najlepsza ze wszystkich jest mała dziewczynka, grająca rolę krnąbrnej grymasiwy, zlego rozpieszczonego dziecka o brzydkich instynktach. Ta mała aktorka ma dużą przeszłość przed sobą.

## ZAKŁAD POŁOŻNICZY

D-ra KAMIŃSKIEGO Nowo-rodzka 20 Porody Operacyjne i kobiece.

## Na małej wokandzie...

### Uparty pasażer

(A. E.) — Gdzie się pan roztarzał? — zawołał konduktor tramwaju linii „0”, ujrzawszy pasażera, który obwrot przepisora w pakowal się na przedni pomost. — Nie wiesz pan prawa, że tylny jest kierunek jazdy?

— Wiedzieć wiem — odparł pan Tadeusz Orczyk. — Tylko że nie mogę skapować, po cholere takie prawo wyszli. Musi, żeby ludziom życie na tem świecie uprzykrzyć.

— To już nie pański interes! O wiele powiedziano, że tylnym się wsiada, to pasażer obowiązany słuchać przez żądane gadania. Wyrywaj mi pan zaraz z przedniej placformy! Przez tylne droga!

Pan Orczyk nie myślał jednak wsiadać.

— Ja, uważasz pan, nie mogę tak na ślepo. Facet jestem przykładowy i naruszenia przepisowości nie uskuteczniam, o wiele zrozumieję, po diabla te nowe przepisy zostali wydane. Bo w tem przypadku, to widzę, że tylko na złość pasażerom.

Czy to przy durniejszych porządkach źle było? Co komu wo tego, na kwore placfor-

me ja wsiadam? Mam życzenie, to wsiadam na przednie. O wiele zaś nie, to przez tylne się kituję!

— Nie masz pan racji! — dparł konduktor. — Przepisy potrzebne są. Weź pan pod uwagę, że o wiele nie przepisy, toby żadnej różnicy nie było między kielbasą a pasażerem.

A że są przepisy, to i różnica jest.

Bo pasażer rochodzi z tyłu i wychodzi z przodu. A kielbasoobrotnie!

Znakierm tego przepisy potrzebne były.

Mimo tak przekonujących argumentów, nie chciał pan Orczyk opuścić przedniego pomostu.

Uczynił to dopiero przy pomocy przedstawiciela władzy, który na pamiętkę tego wypadku sporządził odpowiedni protokół.

W rezultacie tego zdarzenia znalazł się pan Orczyk przed obliczem pana sędziego starościńskiego, który starał się przelamać jego niechęć do przepisów zapomocą 5-złotowej grzywny.

## DANIEL BACHRACH

### Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

#### W sidłach przestępcy

II.

— Jest to sprawa bardzo dy skretna. Przed niespełna godziną zwrócił się do mnie adwokat Z. Jest on pełnomocnikiem hrabiego O. z Lubelszczyzny. W rodzinie hrabiowskiej zaszła bardzo nieprzyjemna historia, mianowicie młoda hrabianka przed czterema dniami uciekła z domu w towarzystwie jakiegoś młodzieńca. Z obawy przed kompromitacją hrabiowstwo nie zameldowało o tem policji i poszukiwania za zbiegami czynione były prywatną drogą, jednakże bez powodzenia. Dopiero dziś zrozpaczeni rodzice zdecydowali się przez ich pełnomocnika zgłosić się do nas. Ponieważ są wiadomości, iż parka uciecki-

nierów znajduje się zagranicą prosił mnie adwokat Z., bym pana delegował do tej sprawy. Powiedziałem mu, że pan od dnia jutrzejszego znajduje się na urlopie, lecz mimo to prosił, abym się z panem skomunikował i starał nakłonić, by pan zajął się jednak tą sprawą. Wszelkie koszty pokrywa oczywiście hrabia, przyczem adwokat Z. zapewnił mnie, że w razie pomyślnego wyniku może pan liczyć na sutą nagrodę. Nie mogę pana oczywiście zmuszać, by się pan zrzekł służby należącemu wypoczynku, mam jednak wrażenie, że urlop ten może pan spędzić za granicą i to tanim kosztem.

Jak wynika ze słów adwokata, rodzinie rochodzi się o to,

by pan ujął uciekinię i sprowadził zpowrotem do domu.

— A ile lat ma hrabianka? — zapytałem.

— Bardzo słuszne pytanie — odpowiedział naczelnik. — Było to również mojem pierwszym pytaniem, jakie zadałem ich pełnomocnikowi. Okazuje się, że hrabianka nie ma jeszcze lat osiemnastu, jest zatem niepełnoletnia. O ile zdecyduje się pan przyjąć tę sprawę, to będzie pan musiał jutro rano pojechać do majątku hrabiego, gdzie otrzyma pan bliższe szczegóły oraz pieniądze na koszt.

Namyślałem się przez krótki czas, lecz sprawa wydała mi się tak ciekawa i pościg za parką uciekinię tak interesujący, że postanowiłem zrezygnować z urlopu.

— A więc przyjmuję tę sprawę, panie naczelniku, i jestem gotów jutro rano pojechać na Lubelszczyznę.

— Adwokat Z. pojedzie z panem. Oczekuje on w domu mego telefonu. W tej chwili się z nim skomunikuję i umó-

wie się panowie, o której godzinie jutro rano wyjedziecie.

Naczelnik połączył się z mecenasem i po krótkim wstępie oddał mi słuchawkę.

— Bardzo się cieszę, że pan komisarz zdecydował się zrezygnować z urlopu i zająć się tą przykrą sprawą. Jestem przekonany, że przy pańskich stosunkach zagranicą i znajomości terenu odnalezienie zbiegów nie będzie zbyt trudne. Na wdzięczność zrozpaczonych rodziców i moją może pan komisarz liczyć. O ile panu to odpowiada, to wyjedziemy jutro rano o 8 minut czterdzieści pięć z dworca Gdańskiego. Spotkamy się zatem w poczekalni drugiej klasy o wpół do dziewiątej.

— Doskonale, zatem punktualnie o wpół do dziewiątej — odpowiedziałem.

— Ja wysię zaraz depezę, by nas oczekiwano z końmi, ponieważ od stacji kolejowej jest jeszcze dwadzieścia parę kilometrów do majątku hrabiostwa.

Na tem — zakończyliśmy na-

szą rozmowę. Pożegnawszy naczelnika pojechałem do domu, by przygotować się w drogę, wprawdzie nie na upragniony urlop, lecz na Lubelszczyznę.

Jak było umówione, następnego dnia o oznaczonej porze spotkał się na dworcu i po chwili siedzieliśmy już sam na sam w przedziale pierwszej klasy. Zapalwszy papierosa rozpocząłem:

— A zatem, co się tam stało, panie mecenasie?

— Wiem tylko tyle, że przed czterema dniami młoda hrabianka zniknęła z domu w towarzystwie syna rządcy majątku hrabiego. Dziś rano hrabia otrzymał depezę z Berlina „Jestem zdrowa, przebaczenie, calusy Lucy”. Hrabia porozumiał się ze mną telefonicznie i prosił, bym się zwrócił do naczelnika Urzędu Śledczego i poprosił o wydelegowanie pana w tej sprawie. Czytał on o pańskich sukcesach zagranicą i jest pewny, że uda się panu odnaleźć i sprowadzić do domu marnotrawną córkę.

Dalszy ciąg jutro

# W półrocznicę zgonu Marszałka

## Przemówienie b. premiera Jędrzejewicza przez radjo

W dniu 12 listopada, a więc pół roku po śmierci Marszałka Piłsudskiego, b. premier Janusz Jędrzejewicz wygłosił przez radjo następujące przemówienie:

„Nie jest rzeczą możliwą, aby każdy z nas, niezależnie od tego co robi, jak żyje, czym się zajmuje, nie myślał w chwilach zadumy o Człowieku, który jeszcze pół roku temu żył, tworzył, pracował wśród nas, wśród Narodu Polskiego — o Józefie Piłsudskim.

Ma śmierć swoje prawa, a wśród nich może naczelnie miejsce zajmuje prawo zapomnienia. Tysiące, miliony, miljardy ludzi położyły się do swych mogił, a pamięć o nich zanika jakże szybko — w naj lepszym przypadku liczy się na krótkie lata ludzkiego życia w sercach najbliższych — a znajomi, lub tak zwani przyjaciele w dni niewiele ulegają prawom życia i o zmarłym zaponinają gruntu. Bo prawem życia jest iść naprzód, bo prawem życia jest budować, zdobywać, tworzyć.

### WZÓR ŻYCIA BOHATERSKIEGO

Człowiek ma oczy zwrócone w przyszłość — tam w przyszłości jego wola ustala cele, do których dąży. Człowiek rzadko ogląda się za siebie, uchylając z pamięci to, co się już stało, a czego cofnąć żadna siła nie zdola.

Ale gdy chodzi o Józefa Piłsudskiego, rzecz się ma zupełnie inaczej. Bo patrząc w przyszłość państwa i narodu, widzimy przed sobą nie co innego, jak cele przez Piłsudskiego postawione — cele tak olbrzymie, tak jeszcze dalekie do urzeczywistnienia, a tak do urzeczywistnienia trudne, że pokolenia całe służą im winny, aby rzetelnie testament zmarłego Wodza wypełnić.

A z drugiej strony życie i dzieła Marszałka, aczkolwiek już w minioną przeszłość zamknięte, stanowią wieczną żywą wzór życia bohaterskiego, wzór tak przedziwny, o tak niesłychanym uroku, że prawa śmierci nigdy go nie obejmą i mrokiem zapomnienia nigdy go owinąć nie potrafią.

### PRACA DLA WIELU POKOLEŃ

Piłsudski żyje wśród nas podwójnie. Jego myśl, jego wola wybiegła naprzód, wyciągając drogę życia i pracy dla długiego szeregu pokoleń Polaków i historii jego życia i pracy przeszła do skarbnicy świętości narodowych i jest w niej najświętniejszym w szeregu wspaniałych klejnotów, klejnotem narodowej duszy.

Jakże to się stało, że życie zgasło wciąż żyje, że wola za marła prowadzi nas ku przyszłości, że jeden jedyny człowiek potrafił w ciągu krótkiego ludzkiego bytowania wstrząsnąć sumieniem narodu wyzwolić nieoczekiwane, siły, ustalić nieodwołalne prawdy — wytyczyć drogi niezawodne, uchylić kłamstwa, które mi słabość ludzka przez długie dziesięciolecia trwała narodową duszę, uzyskać władzę nieograniczoną, wyrosnąć do roli bohatera największego na przestrzeni tysiąclecia dziejów naszych?

Przypadek, czy traf, czy niezwykle szczęście, czy dar z niebios niezasłużony?

Proszę państwa, nie mogą uwierzyć, aby w świecie ducha mógł o czemkolwiek decydować przypadek. Świat ducha — to nie jest loteria, z której ślepe koła szczęścia wyrzuca wielką wygraną, a w historii, która jest przecież siłą przede wszystkim duchowych obrazem, czynnikiem dynamiki dziejowej, na pewno nie jest traf, ale żywy człowiek, jego twarde nieustraszone wola — jego praca i wysiłek, jego umiejtność patrzenia i rozumienia i wreszcie czyn, w którym zaklęta jest całość jego duszy.

### CIEŻAR ODPOWIEDZIALNOŚCI DZIEJOWEJ

Więc nie los ślepy, nie ślepy przy

padek dały nam Józefa Piłsudskiego. A może łaska Boża, cudowny dar niebieski spłynął swym czałem na Polskę? Ale przecież każdy, w kim życie duchowe istotnie się przeży, każdy kto ma jakieś porwy lub ambicje, kto chce coś stworzyć, coś osiągnąć, jakąś rolę w życiu odegrać, wie najlepiej, że łaski Bożej nie zdobywa się za nic, za darmo.

Gdy łaska ta spływa na świętego dzieje się to wskutek oddania się całkowitego służbie Boga i miłości bliźniego za cenę wyrzeczenia się wszystkiego, co jest sprawą indywidualnego ludzkiego szczęścia.

Gdy opromienia ona swym blaskiem artystę lub uczonego, dając w rezultacie nowy kształt piękna, lub myśl nową ludzkości, dzieje się to za cenę nie ludzkiej, wyższej pracy, niezmiernych wysiłków serca i myśli, osiągniętych w trudzie i mecie, czemu dawali niejednokrotnie wyraz ludzie nauki i sztuki.

Gdy wreszcie chodzi o wielkich organizatorów życia zbiorowego ludzkości, wybitnych mężów stanu i wodzów, poczucie ich dziejowego posłannictwa, ich misja w narodzie i państwie jest rezultatem niezłobionej pracy wewnętrznej, której wynikiem staje się nieomal mistyczne zjednoczenie własnej duszy z duszą narodu, a wtedy wszystko: uczucie, myśl, wola wprzęgnięta jest bez reszty w służbę duszy narodowej, w wysiłek torowania jej dróg, odszukiwania jej najwzrostszych przeznaczeń.

Wtedy dopiero, gdy ten poziom najwyższy zostaje osiągnięty, paść mogą słowa, szepcane w ekstazie: „Nazywam się milion, bo za miliony kocham i cierpię katuzie”. I wte

dy dusza wodza osiąga niezamąconą pewność, nieustraszoną moc decyzji: człowiek z własnej woli bierze na swe barki ciężar odpowiedzialności dziejowej za powszechność tak, jak przeciętny śmiertelnik musi dźwigać odpowiedzialność za własne prywatne życie.

### CZŁOWIEK Z ŁASKI BOŻEJ

Takim właśnie człowiekiem z łaski Bożej, obcującym bez pośrednio z duszą narodu, był Józef Piłsudski. Łaskę tę odkupił pracą niezmierną, walką ze sobą samym walką ze wszystkim, co brudne, niskie i małe.

Józef Piłsudski walczył bo wiem całe życie. Od lat chłopięcych walczył z najeźdźcą, rozszerzając teren walki coraz bardziej w miarę własnego dojrzewania i sił, jakimi rozporządzał. Żołnierz z krwi i kości zaczynał od organizowania drobnych bojowych grupek oddanych mu ludzi, i w ten sposób wychował zastęp bojowników, przy których pomocy jeszcze przed wojną stworzył kadrowe oddziały przyszłego wojska narodowego w postaci Związku Strzeleckiego.

Te kadry rzucił w niepewne koleje działań wojennych w pamiętnym dniu 6 sierpnia 1914 r. Rozbudował

Legjony Polskie, a w następstwie Polską Organizację Wojskową, aby na nich z kolei oprzeć miljonową apelię już Niepodległej Ojczyzny, na której cele osiągnął świetne zwycięstwo w 1920 r.

### WALKA O DUSZĘ NARODU

Walki tym wspaniałym sukcesem nie zakończył. Gdy wróg wewnętrzny został pokonany, niepodległość zdobyta, granice zabezpieczone, podjął walkę z temi wypaczeniami, jakim dusza narodowa uległa wskutek wiekowej niewoli.

Niewola poniza i upadła to wszystko, co nie jest zakrojone na miarę bohaterstwa. Piłsudski walczył z podłością, jako Naczelnik Państwa, mocował się z nią w ciężkim okresie przejściowego triumfu małości, gdy z cichego dworku w Sulejówku gromił nikczemność której się na czas krótki wydawało, że będzie jej wolno panować w Polsce.

W wypadkach najowych wystąpił orężnie, by zgnieść — oby na zawsze — zło które się zakradło do kierowniczych instytucji państwa.

Wreszcie, wśród ciężkich zmaganię się wewnętrznych nadał Polsce nowy ustrój na lepszych, niż poprzednio, podstawach oparty, a doprowadziwszy państwo do spokoju wewnętrznego, odsunawszy małość ludzką od możliwości szerszenia demoralizacji, ugruntowawszy wielką rolę Polski wśród narodów świata — odszedł od nas na zawsze dyktator dusz, władca serc, wielki kierownik narodu.

Zostawił po sobie żałobę, zo stawił po sobie wdzięczną pamięć, której wyrazem jest kult Jego osobie poświęcony. Ale poza tem zostawił testament niepisany, testament, o bowiązuje nas wszystkich. Wypełnić go musi rząd pod strasliwą odpowiedzialnością za niezamarnowanie dorobku Marszałka, wypełnić go muszą ciała Ustawodawcze, którym przez Marszałka zostały wytyczone drogi ich pracy, wypełnić go musi całe społeczeństwo — chłop, robotnik, inteligent, człowiek każdej pracy, każdego zawodu. Bo nie jest prawdą, że naszego Komendanta wśród nas niemal jest i będzie! Kto, jak On tak się z duchem narodu zespolił, Ten nawet na tamtym brzegu czuwa na straży dobra i honoru Narodu Polskiego.

O tem każdy Polak winien wiedzieć i nieustannie baczyć, aby swą pracą, swą wolą, całym swym życiem nie zaprzeczył testamentowi Józefa Piłsudskiego“.

## Entuzjazm i patriotyzm Włochów Źródłem fenomenalnego poświęcenia żołnierskiego

Jeden z korespondentów rosyjskiej prasy emigracyjnej, który wraz z transportem żołnierzy włoskich jedzie do Afryki, pisze o patriotyzmie i samoparaciu Włochów:

### PRAWDZIWI ŻOŁNIERZ

Dzisiaj na statku znaleziono w składzie węgla jakiegoś ukrywającego się człowieka. Ledwo trzymał się na nogach — przez 48 godzin nie miał nic w ustach. Okazało się, że nie przyjęto go do wojska, a on za wszelką cenę chciał przelewać krew za ojczyznę. Przytem nie jest to wcale młodzi niaszek, żaden przygód. Liczy 45 lat. We Włoszech miał dobrą posadę. Rzucił ją i zamierzał, mimo decyzji władz wojskowych, zostać żołnierzem.

### INNI WŁOSI — TAK SAMO.

Postępek tego robotnika jest wybitnie charakterystyczny dla nastrojów włoskich. Wszyscy oficerowie znajdujący się na statku — to ochotnicy. Wiek ich jest rozmaity. Są pośród nich i ludzie o siwych włosach, oficerowie rezerwy, którzy z rozpoczęciem wojny porzucili swe zajęcia, rodzinę i ruszają na front. A co ciekawsze, że żony nie zatrzymywały ich. Same jeszcze nakłaniały do założenia mundurów, które od lat wisiały w szafie.

Wśród młodych oficerów jest bardzo wielu studentów. Gdy dziennikarz zapytał jednego z nich, 20-letniego młodzieńca, czy nie odczuwa stra

chu, ten odpowiedział z dumą:

Ci wszyscy młodzieńcy będą mogli wejść do studjów. W Erytrei ma się w tym roku utworzyć komisję egzaminacyjną, przed którą studenci — oficerowie będą mogli składać egzaminy.

Również i wśród żołnierzy jest wielu ochotników. Większość z nich, to ludzie niewykształceni. Inteligencja bowiem dostaje się w szeregi oficerów. Zdumiewający jest stosunek oficerów do żołnierzy. Oficerowie często, udają się na pokład, gdzie przebywają żołnierze i gawędzą z nimi, ni by z dobrymi kolegami. Nie odczuwa się wcale, że to rozmawiają podwładni z przełożonymi.

## O STATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

### Niedziela, która wszystko wyjaśni

Zagmatwana sytuacja jaka powstała po ostatnich meczach ligowych, budzi tem większe zainteresowanie polityczkami najbliższej niedzieli, które powinny ostatecznie rozjaśnić ciemną tabelę ligową. Dwie najbardziej pasjonujące zagadki, to: 1) Kto zdobędzie tytuł mistrza i 2) Kto obok Polonii spadnie z Ligi?

O tytuł mistrza walczy Pogoń i Ruch. Obie drużyny mają jednakową ilość punktów i obie mają przed sobą ciężką przeprawę: Pogoń w Poznaniu z Wartą i Ruch w Hajdukach z Cracovią. Wynik zarówno jednego jak i drugiego starcia trudno prze-

widzieć, Warta znana jest z dobrej postawy na własnym boisku, Pogoń nie jest tak bardzo niezwykła, więc też może łatwo „zgnieść” w Poznaniu jeden lub dwa cenne punkty.

Ruch, który gra u siebie z Cracovią, też musi dobrze się napracować, aby zwyciężyć, tem bardziej, że dla drużyny krakowskiej stojącej w obliczu spadku mecz z Ruchem jest kwestją życia i śmierci. Jeśli do tego dodamy, że Cracovia po dobrej grze pokonała silną Wartę, a Ruch z trudem zremisował z Warszawianką, kwestja wyniku będzie zupełnie otwarta.

Tak samo niewyraźna sy-

tuationa wytworzyła się w grupie spadkowej. Obok meczu Cracovia — Ruch ważną rolę w ukształtowaniu tej części tabeli będzie miało spotkanie Garbarnia — Legja.

Porażka jednej z tych drużyn przy równoczesnym zwycięstwie Cracovii, spycha nieodwołalnie jedną z bohaterów meczu krakowskiego w przepaść A-klasy. Natomiast wynik remisowy przesądza definitywnie sprawę na niekorzyść Cracovii. Dlatego też opinia sportowa, tak czuła na „cudowne” wyniki z najwyższą niechęcią dowiedziała by się o takim opatrnościowym remisie.

Spotkania Polonia — Śląsk i Wisła — ŁKS, pozostają bez większego wpływu na ukształtowanie tabeli.

### No, no!

Piłat mistrz Polski w wadze ciężkiej będzie startować w barwach Warty poznańskiej do ukończenia spotkań o mistrzostwo drużynowe Polski.

### Szkoda!

Mecz bokserski Bruksela — Warszawa, projektowany na grudzień, nie dojdzie prawdopodobnie do skutku, gdyż obie strony nie mogą uzgodnić terminów.

Zamiast meczu z Belgami rozegrane zostanie prawdopo-

doczem wstępuje do Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach.

Piłat mieszka stale w Katowicach.

dobnie pięściarskie spotkanie międzymiastowe Monachjum — Warszawa.

W Berlinie odbył się ubiegłej niedzieli mecz pięściarski o mistrzostwo Europy pomiędzy Niemcem, Ederem, a Belgiem Woutersem. Zwyciężył Eder w 9-ej rundzie przez k.o.

### Czy będzie rewanż?

Po głośnej porażce Rotholca z Czortkiem w ramach meczu bokserskiego o mistrz. Warszawy, Gwiazda — Skoda, dowiadujemy się, że Rotholc zwrócił się do swego klubu, prosząc o zorganizowanie

powtórzonego spotkania pomiędzy nim a Czortkiem.

Rewanż ten odbędzie się już w dniach najbliższych i budzi w kołach zwolenników boksu zrozumiałą sensację.

# Wyrok w sprawie o zajęcia antyżydowskie

## 5-ciu uniewinnionych, 4-em zawieszono wyroki pozostali skazani od 6 do 12 miesięcy

W dniu wczorajszym o godz. 13,30 Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie o zajęcia antyżydowskie w Grodnie.

Mocą wyroku skazani zostali: Panasiuk na 1 rok aresztu, z zaliczeniem czterech miesięcy aresztu prewencyjnego, środek zapobiegawczy zmieniony z aresztu na kaucję w wys. 100 zł. Kozłowski na 9 miesięcy. Marciniuk na 9 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary.

Żukowski — uniewinniony. Zygmanski na 9 mies. z zamianą środka zapobiegawczego na kaucję w wys. 100 zł.

Żukowa na 6 mies. z zawieszeniem.

Możdżer na 6 miesięcy. Bałicki uniewinniony. Bielski na 6 miesięcy. Rudziak uniewinniony. Zajko uniewinniony. Aleszczyk na 6 miesięcy. Jaroszewicz na 6 miesięcy z zawieszeniem.

Romańczuk na 6 miesięcy. Plocki na 6 miesięcy z zawieszeniem.

Norejko uniewinniony. Łasota uniewinniony. Powództwo cywilne Sąd pozostawił bez rozpoznania.

W motywach ustnych Sąd zaznaczył, że wina oskarżonych względem których zapadły wyroki skazujące została udowodniona.

Kwalifikację przestępstwa Sąd zmienił o tyle, że opierając się na orzeczeniu Sądu Najwyższego uznał tylko winę w braniu udziału w zbiegowisku i tem samem odpała osobne przestępstwo podżegania.

Wina Żukowskiego nie została udowodniona, bowiem wznosił okrzyki „niech żyje Polska” „przez z żydami”, co nie zawiera cech przestępstwa. To samo i pozostali uniewinnieni. Łasota zaś był pijany i działał nieświadomie, udziału w zbiegowisku nie brał.

Nad referatami stron o stosunkach ludność chrześcijańskiej do żydowskiej Sąd przeszedł do porządku, uważając że zostały one niepotrzebnie poruszone. Wszyscy wiemy, że istnieje niechęć, którą wyko-

rzystał ja Panasiuk, uogólniając bezpośrednią przyczyną, że wszyscy żydzi winni są śmierci s. p. Kuszczy.

Kary Sąd wymierzył b. nieduże, ze względu na poprzednią niekaralność, przyznając im do winy i nieduże napłacie zlej woli.

Plockiemu i Jaroszewiczowi Sąd zawiesił jako niepełnoletnim.

Żukowej, jako kobiecie, Marciniukowi — ze względu na zaślubi położone dla Polski w walkach o Niepodległość.

Powództwo cywilne bez rozpoznania, bo niczem nie zostało poparte.

Świadkowie mówili o czem innym, a nikt ich nie pytał o straty, głosowe oświadczenia nie są wystarczające.

Prokurator zapowiada apelację i prosi o wciągnięcie do protokołu.

Adw. Sosnowski prosi o zamianę środka zapobiegawczego względem Panasiuka, prokurator oponuje, Sąd przychylił się do wniosku obrońcy, i jak zaznaczyliśmy wyznaczył kaucję w wys. 100 zł.

W dalszym ciągu podajemy przebieg procesu z dnia 12 bm.

Na zakończenie swojego przemówienia p. mec. Sosnowski wnosi dla Panasiuka i Żukowej o łagodny wymiar kary z zawieszeniem a dla reszty o uniewinnienie.

### Przemówienie adv. Sieniewicza

Strona przeciwna (rzecznicy powództwa cywilnego) w swych przemówieniach sięgają do całej historii i literatury. Mówca ogranicza się tylko do ostatnich czasów, wspominając traktat wersalski i rolę jaką w nim odegrali żydzi. Skład rządu komunistycznego niedoszłej republiki sowieckiej Polskiej stanowią wyłącznie żydzi, zamieszkała na terytorjum ziem polskich.

### Przyjemne z pożytecznym

W dniu 14.XI. b. r. w „Royalu” o godz. 20 m. 30 odbędzie się „Dancing”, z którego dochód przeznaczony został na rzecz Budowy Domów i Świetlic Ludowych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ustalona opinia udanych imprez w „Royalu” oraz przeznaczenie dochodu na tak wznios-

Jeśli chodzi o główny motor zajął czerwocych to jest nim ślepy gniew ludu.

O żadnych przywódcach, czy podżegaczach mowy być nie może, bo jak wykazał przewod sądowy na cmentarzu po pogrzebie agitowali i wznosili okrzyki prawie wszyscy zebrani w liczbie 2000 osób.

Charakterystyczne światło na ustosunkowanie się żydów do Polski świadczą liczne obraźki ujawnione na przewodzie sądowym.

Oto Majzel fotografował rzekomo rozbity wystawę dla zachowania sobie pamiętki po 34 letniej pracy ojca. Słusznie p. prokurator zauważył, że nie trzeba aż 34 lat pracy, by umieścić na wystawie kilka eksponatów. Myślę, że fotografie Majzla miały inne przeznaczenie — poruszenia zagranicy, nie zapytuje jakiej zagranicy, czyżby Niemców, którzy już dawno uporali się z kwestją żydowską?.. Wysilki rzeczników powództwa cywilnego rozszerzenia aktu oskarżenia i rzucenia przynajmniej cienia na Stronictwo Narodowe jest znamienne. Te dwie litery „S. N.” umieszczone na szarfach wieńca, złożonego na grobie s. p. Kuszczy nie dają adwokatom z przeciwnej strony spokoju. W konkluzji mówca popiera końcowy wniosek adv. Sosnowskiego.

### Przemówienie adv. Daniłowicza

Świetnie przygotowana mowa adv. Daniłowicza wywarła ogromne wrażenie. Trwała przeszło 2 godziny.

Rozpoczyna od stwierdzenia, że od pięciu godzin już się mówi o tem samem. Jestem 8 ym mówcą. Nie chciałby przeciągać panów sędziów ale po waga procesu nie pozwala mi na powierzchowne potraktowanie sprawy.

Patrząc na ławę oskarżonych uderza ogromna pstrokaczina. Widzimy tu robotników, członków P. O. W., „Strzelca”, po-

doicerów rezerwy, uczni, urzędnika, nawet kobiety. Co oni reprezentują cały tłum jaki brał udział przedewszystkiem w pogrzebie.

Skądże takie tłumy na pogrzebie, skąd tyle wieńców, dlaczego aż ksiądz uważał za stosowne przemówić. Myślę że tylko dlatego, bo s. p. Kuszcza zginął tragicznie, zginął z ręki obcej.

Na przestrzeni kilkuset lat żydzi nie zyskali sympatii społeczeństwa polskiego, a odwrotnie ostatnio obserwujemy nie zwykle zaostrzenie stosunków.

Przechodząc do meritum sprawy obrońca odpiara pociski powodów cyw. pod adresem Stron. Nar. Pociski przedstawiają się w postaci początkowo kamyczków, a adv. Lobman zwiózł całą furę tych kamieni. Widocznie duch oskarżycielski udzielił się od świadków p. powodom. Świadkowie zostali zdemaskowani, ich karygodna lekkomyślność w szafowaniu oskarżeniami miała swe źródło w zemście i nienawiści.

Przechodząc do analizy materiału dowodowego mówca dłużej zatrzymuje się nad czołowymi oskarżonymi. Panasiuk to harda dusza, niezego nie ukrywa, chce pomścić konsekwencje. Jego wina może być ujmowana wyłącznie jako uczestnika tłumy.

Jako podżegacz, czy przywódca Panasiuk jest nie do pomysłenia. To nie Napoleon, który porwya starą gwardję do

boju, to człowiek o skromniejszym charakterze.

Jeśli chodzi o dalszych przywódców to z uwagi na to, że zarzuca się im uczestnictwo w tłumie, to wobec orzeczenia Sądu Najwyższego winni być zwolnieni od odpowiedzialności z art. 154 i powinni odpowiadać wyłącznie z art. 163 K.K.

Na ławie oskarżonych zasiada młodzież, robotnicy, uczniowie b. ochotnicy W. P., podoficerowie rezerwy. Wtedy gdy ci oskarżeni szli wywalczyć Ojczyznę na drodze swej spotykali jako wrogów ludność żydowską i to jest największą okolicznością łagodzącą.

Adw. Szaflowicz krótko oznajmia, że po tak wyczerpujących wywodach przedmówców z ławy obrończej mało ma do powiedzenia. Chodzi mu o jego mocodawcę os. Zygmanski. Rzekoma przeszłość kryminalna Zygmanski ogranicza się do 10 zł. grzywny i 2 tygodni aresztu.

Jeżeli os. Zygmanski tak spokojnie zachowywał się w czasie zająć jak w więzieniu i na ławie oskarżonych, to uważa, że udział jego w rozruchach znikomiy.

Podobnie adv. Horbaczewski więcej uwagi poświęca os. Łasocie, nie pomija również ogólnego tła zająć mówiąc szeroko o kwestji żydowskiej wogóle i w Polsce specjalnie.

Repliki stron i ostatnie słowa oskarżonych podamy w numerze następnym.

### Przyjazd instruktora ministerjalnego

Obecnie bawi w Grodnie Instruktor Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Litwin, który przybył

celem fachowego przedłożenia sposobu wykładów języka polskiego w klasach połączonej p. Litwin, który przybył

### Komisja Rozjemcza Ubezpie. Społ.

W dniu 14 b. m. w lokalu Ubezpieczalni Społecznej odbędzie się posiedzenie Tymczaso-

wej Komisji Rozjemczej Ubezpieczalni Społecznej w Grodnie.

### Zabójstwo pod Skidlem

W dniu wczorajszym o godz. 19-ej na drodze pomiędzy Skidlem a wsią Puzewicze w odległości 1 km. od Skidla, pomiędzy Borkinem Pawłem, lat 24

a Lebidziem Michałem, lat 27 wybuchła bójka na tle porachunków osobistych, w czasie której Lebidź uderzył Borkina sztyletem w głowę i plecy. Wskutek zadanych ran Borkin zmarł. Zabójca został aresztowany.

### Bicie szyb

Jan Kubiewicz, Grochowska Nr. 1 oskarżył w policji Basiańską Jadwigę, Pereca 14 o wybijcie szyb w jego mieszkaniu.

### Posiedzenia

W dniu 14 b. m. w sali Wydziału Powiatowego odbędzie się posiedzenie sekcji finansowo-gospodarczej Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Grodnicia.

W dniu 15 bm. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Witoldowej 33 odbędzie się posiedzenia Zarządu Twa Opieki nad Zwierzętami.

### Okazyjnie do sprzedania tanio motocykl B.S.A.

Wiadomość: p. Żołądkowskiego, ul. Bernardyńska № 7.

Dźwiękowe-Kino **Polonia**  
Pocztowa 4  
**Wstęp 40 gr.**  
**U w a g a!**  
Dzisiaj najnowszy przepiękny egzotyczny film sowiecki p. t.

**ŻONA**  
**za 1000 rubli**

Armijskie, gruzińskie i rosyjskie piosenki, czar Kaukazu! Nadzwyczajna gra!

W nadprogramie: tygodnik Paramontu oraz ostatnie nowości z frontu Abisjińskiego. Początek seansów 6—8—10,15.

Kino „PALACE”  
Orzeszkowej 14  
Wstęp od 25 gr.  
D 7 1 5  
Dwa wielkie filmy wyświetlane pierwszy raz w Grodnie  
**Ścigana przez los**  
**i**  
**KOCHANKA**  
**z kabaretu**

Swetry, pulowery, getry  
skarpety, bieliznę  
w wielkim wyborze z nowych transportów znajdziecie tylko w f-mie  
**HERKULES**  
Kołdry watowane  
i na puchu.  
Dominikańska 31

Dźwiękowiec **Apollo**  
Dominikańska 26  
Wstęp od 40 gr.

Od wielu lat kinematografia świata nie stworzyła takiego arcydzieła jakim jest wspaniały epos filmowy p. t.

**BENGALI**

Pamiętaj — „BENGALI” — to film, którego nie wolno Ci ominąć!

Nadprogram: aktualja piękny dodatek.

**RESTAURACJA**  
**EUROPA**

od 1 listopada 1935 r.

Wielki program familijny występy znanego

**Baletu UŚMIECH**

po powrocie za granicę gdzie występowali w miastach stołecznych.

**Dancing towarzyski**  
Orkiestra powiększona  
Ceny kryzysowe

